

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedynе pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 80. — Telefona redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 164.

GRUDZIĄDZ — TORUN, czwartek dnia 19 lipca 1928 r.

Rok IV

HERBATA PERBOW

AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA
WSZECHŚWIATOWA FIRMA ISTNIEJĄCA
OD ROKU 1787.

Zadnych ustępstw.

(Wywiad z wybitną osobistością z polskiego świata politycznego.)

(Od naszego parlamentarnego sprawozdawcy.)

Warszawa, lipiec 1928 r.

I znowu zakończył się jeszcze jeden akt w historii bezustannych prowokacji Litwy wobec Polski. — Oto rokowania, które w myśl ostatnich zaleceń Rady Ligi Narodów toczyły się w Kownie, — na skutek dalszego bezmyślnego oporu obłąkanych szowinistów litewskich zakończyły się rozbiem. — Nie pomogła dobra aż do ostatecznych granic posunięta wola Polski, nie pomogły ustępstwa, które Polska skłonna była uczynić, byle tylko do normalnych stosunków między Polską a Litwą doprowadzić. — Obląkańcy litewscy nie ustąpili ze swego prowokacyjnego stanowiska i w odpowiedzi na pokojowe propozycje Polski wystąpili znowu z prowokacyjnymi żądaniem, godzącymi w całość i suwerenność wschodnich obszarów Polski. —

Korespondentowi Waszemu udało się od jednej z wybitnych osobistości w polskim świecie politycznym, obznajmionej dokładnie z przebiegiem ostatnich konferencji Polski z Litwą, — otrzymać następujące informacje, co do stanowiska, jakie zajmie Polska wobec tych dalszych prowokacji litewskich:

— Mimo najszczerzych chęci Polski — mówił nasz informator — mimo, że Polska dopuścić chciała do ogólnej dyskusji, mogącej przyczynić się do wyjaśnienia stosunków pomiędzy Polską a Litwą, — Litwini odpowiedzieli znowu negatywnie! W odpowiedzi na projekt Polski w sprawie zawarcia traktatu arbitrażowego między Polską a Litwą. — przedstawili Litwini znowu żądania, które możliwość rozpoczęcia dyskusji absolutnie wykluczają, pomawiają bowiem sprawę przynależności Wileńszczyzny, która dla Polski jest ostatecznie przesądzona. — Ponadto całość projektów litewskich ujęta była w formie, która nawet rozpoczęcie dyskusji z góry wykluczała. — Litwini musieli sobie z tego zdawać sprawę, to też zerwanie rokowań było dla nich jasnym i nie stanowiło żadnej niespodzianki. —

Polska przyjęła pakt Kelloga potępiającego wojnę.

Odpowiedź Rządu polskiego na projekt paktu wielostronnego przeciw wojnie.

Warszawa, 17. 7. (PAT.) W dniu dzisiejszym podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagran. p. Alfred Wysocki przesłał posłowi Stanów Zjednoczonych Tetsonowi odpowiedź Rządu polskiego na propozycję Stanów Zjednoczonych Kelloga — zawarcie wielostronnego paktu antywojennego. Nota brzmi w polskim tłumaczeniu następująco:

Panie Ministrze!

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór noty, którą zechciał mi Pan nadesłać pod datą 23 czerwca rb., do której dołączony był projekt paktu wielostronnego przeciw wojnie, zaproponowany przez J. E. Kelloga.

Mając na względzie, że zasady, które J. E. Kellog wyłożył w wym. projekcie, są całkowicie zgodne z celami, do których Polska dąży nieustannie w swej polityce zagranicznej.

Mam zaszczyt zakomunikować Panu, że Rząd polski przyjmuje tekst powyższego paktu i zgłasza swą gotowość złożenia przed nim swego podpisu. Co się tyczy interpretacji paktu wymienionego, jaką Pan zechciał podać w swojej notce z dnia 23 czerwca rb., która potwierdza, że pakt antywojenny zapewnia konsolidację stosunków pokojowych między państwami na podstawie istniejącego zobowiązania międzynarodowego.

Rząd polski przyjmuje do wiadomości i stwierdza następujące:

I. Że pakt nie narusza w niczem prawa słusznej obrony, jakie posiada każde państwo.

II. Że każde państwo, podpisujące pakt, które dążyłoby do urzeczywistnienia swoich interesów narodowych zapomocą wojny — byłoby tem samem pozbawione dobrodziejstw, wypływających z tego paktu.

III. Że nie istnieje żadna

sprzeczność pomiędzy postanowieniami paktu przeciwwojennego, a zobowiązaniem wypływającym z paktu Ligi Narodów dla państw, które są jej członkami.

Stwierdzenie to wynika z samego faktu, że pakt proponowany przez J. E. Kelloga ustanawia wyrzeczenie się wojny jako narzędzia polityki narodowej.

Powyższe ściśle wyjaśnienie zarówno, jak sam fakt, że przystąpienie do paktu jest otwarte dla wszystkich państw, są tego rodzaju, iż zapewniają Polsce możliwość wypełnienia jej zobowiązań międzynarodowych.

Rząd polski wyraża nadzieję, że ujrzy w przyszłości jaknajbliższe urzeczywistnienie tego wielkiego, wspólnego dzieła pokoju i stabilizacji, przeznaczonej dla dobra całej ludzkości.

Podpisał

dr. Alfred Wysocki
podsekretarz stanu w Min. Spr. Z.

Wielki proces szpiegowski na Łotwie.

28 osób na ławie oskarżonych.

Ryga, 17. 7. (PAT.) Dziś rozpoczął się przed sądem wojennym



wielki proces o szpiegostwo. Na ławie oskarżonych zasiadło 28 osób, wśród nich kilkunastu członków łotewskiej straży granicznej.

Głównym świadkiem jest były urzędnik rosyjskiego G. P. U. Nikitin, który przekroczywszy granicę łotewsko-litewską, wydał władzom łotewskim organizację szpiegowską. Oskarżeni systematycznie wysyłali sowietom informacje.

— Jakie będą następstwa tego stanu rzeczy? — zapytałem.

— Polska ze swej strony gotowa jest w dalszym ciągu prowadzić rokowania z Litwą, aby doprowadzić do ostatecznego porozumienia pomiędzy obydwojma państwami. — Zadnych ustępstw więcej Polska jednak już nie uczyni, — od dobrej woli, którą Polska dotąd okazywała Litwie, nie zrobi Polska i zrobić nie może żadnych więcej uchybień! — Skoro Litwini ochłoną i zrozumią, że dalszy ich opór doprowadzić może do niepożądanych komplikacji, — być może, że na najbliższej konferencji, która odbędzie się w Królewcu, ponownie zostaną próby osiągnięcia porozumienia. — Gdyby jednak Litwini w dalszym ciągu nie zmienili swego stanowiska, — zmuszona będzie Pol-

ska na jesiennej sesji Rady Ligi Narodów apelować o zdecydowane wystąpienie Ligi Narodów przeciwko tym, którzy na wschodnich granicach Polski sieją ustawiczny niepokój. — Rada Ligi Narodów już na ostatniej swej sesji zajęła stanowisko niezbyt dla Litwy przychylne i wyraźnie dała delegatowi Litwy do poznania, że dalszy jego upór, utrudniający nawiązanie pokojowych stosunków pomiędzy Polską a Litwą jest w pokojowej atmosferze Europy nie do zniesienia! Skoro obecnie okaże się, że Litwa nie tylko nie zmieniła swego stanowiska, — ale występuje z dalszemi prowokacjami wobec całości granic Polski, — energiczne wystąpienie Rady Ligi Narodów nie będzie ulegało wątpliwości. — Być może jednak, że Litwini w zrozu-

mieniu tego stanu rzeczy zechcą się jeszcze w czas opamiętać i w dalszych rokowaniach okażą więcej równowagi i dojrzałości politycznej. — Waldemaras i jego poplecznicy zrozumia już bowiem chyba dostatecznie, że Polska w dalszym ciągu ich prowokacji cierpieć nie będzie.

Czy nadzieje naszego informatora są słuszne i czy szowiniści litewscy we własnym interesie zechcą się wreszcie opamiętać, — pokazuje już niedaleka przyszłość. — Cała polska opinja publiczna będzie tych dalszych etapów czekać z zainteresowaniem. — Jeśli jednak prowokacje litewskie nie ustąpią, kto wie, czy niezmierną cierpliwość szerokiej opinji publicznej w Polsce nie wyczerpie się. —

WI. — aw.



Sprawca zamachu na szefa policji Liwicza — zmarł.

Wiedeń, 17. 7. (PAT). Według doniesień dzienników z Białogrodu, stan zdrowia sprawcy zamachu na szefa policji Liwicza pogorszyła się tak dalece, że lada chwila spodziewać się należy jego śmierci. Organizator zamachu, za schwytanie którego wyznaczono 100 tysięcy dynarów, dotychczas nie został ujęty. Przepuszczają, że uciekł on do Bułgarii.

Białogród, 17. 7. (PAT). Sprawca zamachu na szefa policji Liwicza zmarł dziś rano w szpitalu o godz. 10.

Irlandja przyjęła amerykański pakt antywojenny.

Londyn, 17. 7. (PAT.) Rząd wolnego państwa Irlandzkiego przyjął bez zastrzeżeń amerykański projekt traktatu antywojennego.

Przed wznowieniem polsko-niemieckich rokowań handlowych.

Warszawa, 17. 7. (PAT). Wczoraj we wtorek, dn. 17 bm. obaj pełnomocnicy p. min. Twardowski i dr. Hermes porozumeli się co do dalszego prowadzenia rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki. Dn. 10 września rb. odbędzie się w Warszawie wspólne posiedzenie obu delegacji, a bezpośrednio potem wznowione zostaną prace komisji.

Awantury Komunistyczne w Berlinie.

Berlin, 17. 7. (PAT.) Dwutysięczny tłum komunistów, zniecierpliwiony oczekiwaniem na zwolnienie więźniów, objętych amnestją przypuścił szturm do dworca śląskiego. Policja broniła dostęp pałkami gumowymi. Znaczna liczba manifestantów odniosła rany, a trzech z nich musiano odesłać do szpitala. Rannych zostało również kilkunastu policjantów.

Smierć 11 osób od porażenia słonecznego.

Budapeszt, 17. 7. (PAT). W ostatnich upałach 11 osób uległo porażeniu słonecznemu, które skutkiem tego

Tragiczne skutki upałów w Wiedniu.

Wiedeń, 17. 7. (PAT.) Wskutek panujących tu obecnie upałów, 80 osób doznało porażenia słonecznego. W czasie kąpieli utonęło 16 osób.

Lekarz obłąkanych.

292 (Ciąg dalszy.)

— Panom zawsze należy się pierwszeństwo! — rzekł Bec-de-Lampe — do bry masz worek, więc wychodź pierwszy!...

Przy pomocy sprzymierzeńców swoich, morderca Fryderyka Baltus, trucieli Joanny, wysunął się przez otwór nogami naprzód, ujął obu rękami wyciągnięte prześcieradło i rzucił się w próżnię, powierzając się sile wiatrów i rąk własnych. Sznur, poruszany wiatrem, chwiał się jak wahadło u zegara i chwilami o mur uderzał. Łotr nie puszczał go jednakże, trzymał się z całej siły i po kilku sekundach dostał do ziemi. Bec-de-Lampe poszedł za nim, na ostatku La Gourgone.

— Połowa już zrobiona — odezwał się Fabrycjusz. — Kończmy prędko. Gdzie studnia?

— Na lewo, o dwadzieścia kroków... Dostali się do wskazanego miejsca i przystanęli przed otworem.

Bec-de-Lampe chwycił łańcuch, zaopatrzone w kubły, wdrapał się na cerobrowinę i zszedł z niej, trzymając

Entuzjastyczne przyjęcie p. Prezydenta Rzeczplitej w Poznaniu.

Poznań, 17. 7. (PAT). Dziś o godz. 19.30 przybył do Poznania p. Prezydent Rzeczplitej z małżonką i najbliższem otoczeniem na kilkudniowy pobyt. Na granicy województwa poznańskiego powitali p. Prezydenta p. wojewoda poznański Borkowski i d-ca O. K. VII gen. Dzierżanowski, poczem p. Prezydent udał się samochodem przez Wrześnię do Gutowa, do państwa Bnińskich, skąd o godz. 18-ej wyjechał do Poznania, witany po drodze entuzjastycznie przez organizację i liczną zebraną publiczność. No pograniczu m. Poznania oczekiwali przybycia p. Prezydenta d-ca O. K. VII gen. Dzierżanowski ze szwadronem honorowym 17 pułku ułanów. Miasto przybrało odświeżony wykład.

W drodze do Zamku zatrzymał się p. Prezydent przed Ratuszem, gdzie wysłuchał przemówienia powitalnego, wygłoszonego przez najstarszego brata kurkowego Bractwa Strzeleckiego Michałowicza, poczem wśród dźwięków hymnu narodowego i entuzjastycznych okrzyków zebranych, p. Prezydent odjechał do Zamku.

Po przybyciu na Zamek, p. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej, a prezydent miasta Ratajski wygłosił przemówienie powitalne, poczem nastąpiło przedstawienie reprezentacji, przedstawicieli władz, urzędników i innych dygnitarzy, przez p. wojewodę Borkowskiego. — Jutro zwiedzi p. Prezydent teren powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Posiedzenie syndykatu gwarancyjnego banku dla 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Warszawa, 17. 7. (PAT.) W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem prezesa P. K. O. p. dra Henryka Grübera posiedzenie syndykatu gwarancyjnego banku dla 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej. Posiedzenie miało na celu przedwstępne zaznajomienie się syndykatu z wynikami subskrypcji. Na podstawie przedłożonych materiałów stwierdzono, że wyłożona do subskrypcji kwota została pokryta w dwujnasób, tak, że zachodzi konieczność repartycji. Syndykat uchwalił, iż należy przedewszystkiem zaspokoić zgłoszenia drobne, a to w ten sposób, że każde zgłoszenie do 5 tysięcy zł. zostało w całości uwzględnione, tak że drobni subskrybenci będą mogli

wejść w posiadanie tego cennego papieru.

Uchwalono również jednogłośnie dać wyraz przekonaniu, że bardzo dodatni wynik subskrypcji zawdzięczać należy przedewszystkiem zaufanie szerokich sfer społecznych do Rządu i uproszono prezesa P. K. O. o zakomunikowanie tej uchwały p. min. skarbu.

Szybkie ostateczne prowadzenie subskrypcji jest wynikiem sprężystości i dobrej organizacji tych instytucji finansowych, którym to zadanie zostało powierzone.

Posiedzenie syndykatu, na którym dokonane zostanie ostateczna repartycja zgłoszeń odbędzie się jeszcze w tym tygodniu.

Prez. B.G.K. gen. Górecki w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 17. 7. (PAT.) w dniu dzisiejszym o godz. 11-ej przedpołudniem przybył do Bydgoszczy samochodem z Poznania prezes Banku Gospodarstwa Krajowego p. gen. Górecki w celu nawiązania bezpośredniego kontaktu ze sferami przemysłowo-handlowymi oraz zapoznania się z życiem gospodarczym miasta.

P. gen. Górecki po przybyciu do miasta udał się do bydgoskiej filji B. G. K., powitany przez dyrektora tej filji p. Gawlikowskiego. W Banku zebrało się kilkunastu

przedstawicieli miejscowych kół kupieckich i gospodarczych oraz reprezentanci P. W., którzy przedstawili p. gen. Góreckiemu szereg postulatów.

O godz. 13.45 udał się p. prezes B. G. K. do Izby przemysłowo-handlowej, gdzie zgromadzili się najwybitniejsi przedstawiciele sfer przemysłowo-handlowych.

Po przemówieniu prezydenta Izby p. Kasprowicza, który w serdecznych słowach powitał dostojnego gościa, przemawiali: prezes Zw. fabrykantów inż. Dziekański,

a następnie poseł Lewandowski w imieniu kół handlowych miasta.

W odpowiedzi p. prezes gen. Górecki zabierając głos zaznaczył na wstępie, że rozważenie poszczególnych dezyderatów, poruszonych przez mówców zaabsorbowałyoby zbyt wiele czasu i z tej racji zmuszony jest ograniczyć się do ogólnego zarysu z działalności B. G. K.. O rozwoju gospodarczem państwa, zaznaczywszy, że władze centralne nieustannie dokładają starań w kierunku aktywizacji bilansu handlowego. P. gen. Górecki podkreślił z naciskiem, że jako prezes najpoważniejszej instytucji bankowej w Polsce, postanowił sobie za zadanie jaknajżywsze popieranie życia gospodarczego państwa.

Omawiając kwestję udzielania kredytów długoterminowych, p. gen. Górecki podkreślił, że z kredytów tych będą korzystać tylko te instytucje przemysłowe, które inwestycje dokonywać będą w kraju, to znaczy za uzyskane w B. G. K. pieniądze nie będą inpretować artykułów wyrabianych zagranicą.

Podkreślając w końcu, że B. G. K. w najbliższej przyszłości przekształcony będzie na Bank państwowy komunalny, a więc poświęci również uwagę i samorządowi. P. gen. Górecki zapewnił, że władze centralne traktują handel równorzędnie z przemysłem i wielką miarą kredyty długoterminowe będą udzielane również i sferom handlowym.

Przemówienie p. gen. Góreckiego nagrodzili zebrani gromkimi oklaskami.

Z Izby przemysłowo-handlowej udano się następnie do Resursy Kupieckiej, gdzie prezydent Izby p. Kasprowicza, podejmował gości śniadaniem.

Po poł. p. gen. Górecki w towarzystwie wice-prezydenta dra Chmielewskiego oraz przedstawicieli sfer przemysłowych miasta, zwiedził szereg fabryk. O godz. 21 miasto podejmowało gen. Góreckiego obiadem w „Białej sali“ hotelu pod „Orlem“.

Rozpowszechniajcie „Goniec Nadwiślański”

— Utonie? — powiedział Fabrycjusz.

— Tak mi się zdaje... Słuchajmy jeszcze... Dwaj bandyci pochylił się nad studnią, ale już nie słysząc nie było.

La Gourgone nie walczył już wcale...

X.

— Nie miał szczęścia! — odezwał się Bec-de-Lampe — miał rację, że się obawiał; przeczuwał klęskę. Szkoda! Dobry to był chłopak, chociaż trochę... To pociesza mnie tylko, że przez jakie dni piętnaście, dozorey pić będą z tej studni... życzę im, żeby się poturuli!...

I nie zajmując się więcej nieszczęśliwym topielcem, Bec-de-Lampe myślał tylko, jakby się teraz zorientował. Fabrycjusz wziął go za rękę i zmusił do pozostania na miejscu.

— Ktoś nadchodzi... — szepnął ostrożnie.

— To zapewne twój człowiek.

— Być może. C C C

Jakaś czarna postać zarysowała się niewyraźnie wśród ciemności.

— Czy to ty, Laurent?... — zapytał Fabrycjusz.

— Ja, proszę pana, ja... — odpowiedział wzruszonym głosem kamerdyner. — Jakże jestem szczęśliwy, że pana widzę!... Spodziewam się, że pan o tem nie wątpi!...

— Nie, nie, nie wątpię, ale potem o tem. Gdzie są rzeczy na zmianę!...

— U mnie, proszę pana... Niepodobna było tu przynieść na taki czas, takby były przemokły, jak te, co pan ma na sobie.

— Miałeś rację. Chodźmy do ciebie. Czy to daleko!...

— Pięć minut drogi.

— No to dalej!... Którędy się stąd wychodzi!...

— Niech pan idzie za mną... Zrobiłem otwór w parkanie... W razie potrzeby dwóch może przejść od razu.

W parę minut później, trzech towarzyszy byli już za ogrodem i szli po pustej ulicy.

Burza się oddalała, ale od czasu do czasu odzywały się grzmoty, a deszcz lat strumieniami.

— Pójdę naprzód, żeby panu drogę wskazywać — mówił Laurent nieznacznie przemoknięty jak dwaj więźniowie.

MACEDONJA.

Kraj malarji, komitadzi i bomb.

(Korespondencja własna.)

Sofja, w lipcu.

Najnowszy zamach sofijski na życie przywódcy rewolucjonistów macedońskich, gen. Protogerowa, zwrócił ponownie oczy całego świata w stronę Macedonji, którą znamy jedynie z prasy, jako kraj, gdzie panuje malarja, bagnet, bomba i komitadzi. Trzeba przyznać, że na podstawie podobnych informacji trudno sobie wyrobić należyte zdanie co do Macedonji. Kraj ten rozdzielony jest dzisiaj między trzy państwa: Jugosławję, Bułgarię i Grecję. Pod względem malowniczości Macedonja współzawodniczyć może z najpiękniejszymi zakątkami Szwajcarii. Ma precudne jeziora, strome szczyty górskie pokryte wiecznym śniegiem i malownicze miasta na pół orjentalne. Olbrzymie są bogactwa naturalne Macedonji, na razie jednak leżą one odłogiem. Na każdym kroku spotykać można w tym kraju ślady tysiąclatniej kultury, w które obfitują zwłaszcza okolice jeziora Ochrydzkiego. Nędza w pełnym słowa tego znaczeniu panuje w Macedonji jedynie w dorzeczu rzeki Wardaru. Przyczyny tego zjawiska dopatrywać się należy w historii Macedonji tedy; mianowicie szła droga, przez którą przeciągały przez wieki całe wojska tureckie, niszczące wszystko, co stało im w drodze. Lasy w okolicach Wardaru nie mogą być nazwane bezpiecznymi. Wprawdzie czasy hajduków i komitadzi należą już do przeszłości, ale śmiałe napady na podrózników są tu jeszcze zjawiskiem dość częstym.

Pod względem etnograficznym jest Macedonja szczególnie ciekawa. Obok słowian mieszkają tam albańczycy, kucowołosi (naród pokrewny rumunom), grecy, turcy i żydzi hiszpańscy. Turcy mieszkają głównie w miastach i w ważnych miejscowościach strategicznych. Jest to jeszcze następstwo starej polityki tureckiej, która w okupowanych prowincjach nie trzymała się zasady wynaradawiania, lecz zapewniała sobie panowanie drogą osadzenia Turków w miejscowościach, posiadających znaczenie strategiczne. Absolutną większość mają w Macedonji słowianie. Ale którzy słowianie? Bułgarzy twierdzą, że większość macedońców jest narodowości bułgarskiej, serbowie natomiast uważają, że ludność Macedonji rekrutuje się głównie z pośród serbów. Kto ma rację, dotychczas nie zdołano ustalić. Napisano wprawdzie mnóstwo dzieł naukowych, które miały wyjaśnić przynależność narodową macedońców, ale dotychczas nikomu nie udało się ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, jaki punkt widzenia — bułgarski czy serbski, — jest słuszny. Znany historyk i archeolog czeski Dr. Niederle broni w swych pracach naukowych stanowiska bułgarskiego, podczas gdy wybitny uczonek niemiecki Herrmann Wende występuje w obronie tezy serbskiej. Jowan Cwicz, jeden z najpoważniejszych współczesnych uczonych serbskich, uważa macedońców za słowian, którzy jeszcze nie zdołali wyrobić swego poczucia przynależności narodowej. Mówią oni djalektem wybit-

nie jugosłowiańskim, który jednak nie jest ani serbski, ani bułgarski. Cwicz uważa, że bez uprzedniego zjednoczenia wszystkich plemion

Pomorzanin pierwszym doktorem teologii Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Wznowienie dawnych tradycyjnych doktoryzacji.

(Od wł. koresp. „Gońca Nadw.”)

Wilno, w lipcu.

Pod koniec roku akademickiego przeżywał Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie wzniośle historyczne chwile: po stu latach przerwy, spowodowanej niewolą narodu polskiego i zamknięciem przez Moskale tej uczelni polskiej, pierwsza uroczysta doktoryzacja w wydziale teologicznym i to podług tradycyjnego ceremoniału staropolskiego z czasów rektora ks. Piotra Skargi, ks. Wujka, Poczobutta i innych.

O oznaczonej godzinie napelniła się w półmroku tonącą obszerną aulą kolumnowa, ozdobiona wielkim obrazem twórcy Uniwersytetu, króla Stefana Batorego. Zauważyliśmy ks. arcybiskupa Romualda Jalbrzykowskiego, metropolicę wileńskiego, ze swym kapelanem osobistym ks. dr. Meysztowiczem (synem min. sprawiedliwości), ks. biskupa Michalkiewicza, marszałka senatu dra Szymańskiego, przedstawiciela wojewody, kapitułę wileńską w komplecie, prałatów i kanoników Sawickiego, Lubiańca, Uszylę i senatora Żobrowskiego, ks. posła Olszańskiego, ks. posła Nawrockiego, prof. Uniwersytetu Stefana Batorego: Marjana Zdziechowskiego, Dziewulskiego, Ferdynanda Ruszczyca, Koniecznego, Kościalkowskiego, Glixelle, Obrebskiego i wielu innych, ks. Lica, rektora Jezuitów, ks. Gołabiewskiego z Pomorza, ministra Jezuitów, wszystkich profesorów seminarjum duchownego i wydziału teologicznego, licznych studentów, kleryków i wszystkich Pomorzaków, przebywających w Wilnie, ze sfer wojskowych, handlowych, urzędniczych i pracowniczych, znajomych, przyjaciół i krewnych doktorandów.

Wszyscy obecni powstaniem z miejsc przywitani wkraczający na aulę tradycyjny pochód, prowadzony przez pedla rektorskiego, niosącego berło rektorskie, a złożony z rektora Uniwersytetu, dziekana wydziału teologicznego i dwóch promotorów, wszyscy odziani w togę uniwersyteckie i birety doktorskie. Po zajęciu miejsc wprowadzono na salę doktoranda ks. dr. fil. Pawła Nowickiego, profesora orjentalnych języków przy Uniwersytecie Stefana Batorego, odzianego również w togę doktorską.

Promotor ks. dziekan Żongolowicz odczytał tradycyjne formuły łacińskie, wręczając przytem doktorandowi dyplom doktorski, wsadzając mu na głowę biret doktorski, oddając mu pierścieniem doktorskim, wręczając mu książkę, poczem młody doktor złożył ślubowanie doktorskie, kładąc przytem palce na berło rektorskie. Podaniem ręki przez ks. promotora, rektora dziekana wydziału, przyjęto oficjalnie nowego doktora św. Teologii, w grono uczonych, poczem ten złożył w języku łacińskim podziękowanie.

Nastąpiła w ten sam sposób doktoryzacja drugiego doktora św. Teologii ks. Rychtera, prof. seminarjum duchownego w Łodzi.

Potem nastąpiły przemówienia. Jako pierwszy zabrał głos J. Magnificencja rektor Uniwersytetu prof. Pigoń, przypominając dawny zwyczaj, kiedy to gospodarz na rozpoczęcie zniw wyszedł z orszakiem czeladzi na pole, pierwszy sierpem rozpoczynając koszenie pól i sam wiążąc pierwszy

słowiańskich na półwyspie bałkańskim, nie może być wobec tego mowy o rozwiązaniu kwestji macedońskiej.

sноп. Uniwersytet Stefana Batorego obchodzi dzisiaj moment historyczny, rozpoczęcia po stuletniej przerwie pierwszych zniw na polu naukowym.

Promotor ks. dziekan Żongolowicz, Zmudzin, przypomniał, że na tej samej sali dnia 5 maja 1832 r. odbyła się uroczystość doktoryzacji na wydziale teologicznym. Wówczas to nadano tytuł doktorski aż 5 kandydatom, bo było to już po zamknięciu przez Moskale Uniwersytetu. Ostatni doktor ks. dr. Ludwik Trynkowski, znany jako złotousty w spisku Konarskiego, został przez Moskale uwięziony, a jego głowa doktorska okuta w żelazny uścisk obręczy, co spowodowało pomieszenie zmysłów i rychłą śmierć. Ta obręcz żelazna pozostała symbolem ucisku, niewoli i ciemnoty, jakie ciążyły nad tą polską ziemią. Odtąd nauka polska chodzić musiała innymi niż rodzimymi drogami. Wszyscy doktorzy profesorscy wydziału teologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego, uzyskali swe doktoraty — każdy w innym kraju. Również nowi doktorzy U.S.B. szukali nauki na zachodzie. Ks. dr. Nowicki studiował w Fryburgu, tam uzyskał doktorat filozofji, a ks. dr. Rychter, studiując w Paryżu, uzyskał tamże licencjat teologii. Dzisiaj obchodzi U.S.B. nie tylko święto swych pierwszych pionów, lecz powrót do wolnego kraju nauki polskiej i tulających się przedtem po obczyźnie uczonych polskich.

Dziekan wydziału teologicznego ks. dr. Falkowski w swym przemówieniu objaśnił znaczenie symbolów ceremonji: dyplom doktorski, to uznanie za pracę i potwierdzenie jej, biret oznacza godność doktorską, pierścień zaś lubiny z nauką, książka oznacza zajmowanie się gorliwie pracą naukową, a przez uścisk dłoni przyjmuje się z jednej strony nowego doktora w grono uczonych, a z drugiej strony składa tenże przyrzeczenie dokonywania tego trudu, wynikającego z ciągłego zajmowania się nauką, dla dobra św. Teologii, i dla dobra Polski. Na zakończenie złożył ks. dziekan podziękowanie wszystkim obecnym w imieniu wydziału teologicznego a w szczególności ks. metropolicie wileńskiemu, poczem tradycyjny orszak opuścił salę kolumnową. Pozostałym nowym doktorom teologii obecni składali kwiaty i serdeczne życzenia.

Doktoryzowany ks. Nowicki jest rodotytm pomorzaniem. Przez kilka lat był profesorem Seminarjum Duchownego w Pelplinie.

Oszustwa poborowe w Małopolsce Wschodniej.

Lwów, 16. 7. Z Przemysła donoszą, iż głośniejszą już afera poborowa z każdym dniem nabiera coraz większych rozmiarów. Oszustw poborowych dokonywano już od kilku lat.

Do szeregu miasteczek i miast, w których wykryto nadużycia, przyłącza się obecnie Jaworów. Funkcjonariusze policji arestowali tu 8 osób, które odstawiono już do Przemysła. Jak stwierdzono, za uwolnienie poborowego w czasie poboru pobierano 100 dol.

Z dnia

*
*
*
...Po długich tygodniach twógi, rozpacz i smutku, po nieustannych, wytężonych poszukiwaniach, po gorących modlitwach kilkudziesięciu straszkanych matek — nieszczęśliwej rozbitkowie „Italji” zostali uratowani. Prawie wszyscy, to znaczy ci wszyscy, którzy nie padli martwi na białej, zimnej powłoce bieguny.

Trzech tylko zostało: prof. Malmgreen, kapitan Stora i młody, dwudziestoletni podporucznik Cile. Tajemnicza, mściwa północ — wzięła krwawą daninę.

I dalej pozostała — niewzruszona, niezbadana, groźna.

Tak było, tak jest i tak zdaje się jeszcze na długo pozostać: wielka nauka potrzebuje zawsze wielkich ofiar.

Tragiczna wyprawa generała Nobile, prócz całego ogromu nieszczęść, boleści, bohaterstwa poszczególnych uczestników — przyniosła jeszcze coś. Wykazała jasno i wyraźnie — że wyprawę na biegun, i w ogóle wszelkiego rodzaju wyprawy naukowe do nieznanych okolic, nie można urządzać tak sobie na hop — szturm, no a przede wszystkim powiedziała — niestety zbyt dotkliwie — że kierownikiem takiej wyprawy musi być człowiek energiczny, rozumny, o żelaznej woli i silnym charakterze, taktowny, odważny i rycerski.

Tych wszystkich zalet nie posiadał niestety gen. Nobile, rozkończony w południowej pustej porywełości, niezahartowany w nieszczęściu, niepoważny, w urzędywianiu zamiarów.

Sam ocalał, ale jego towarzysze — nie wszyscy. A oprócz tego — zginęli jeszcze na biegunie, wielki Amundsen i kilku lotników.

Słusznie ktoś niedawno powiedział czy też napisał: Gen. Nobile należy tylko do Włoch, ściślej mówiąc — do Mussoliniego, Amundsen — należy do całego świata.

Pionek ocalał — król zginął.

— kozik —

Olbrzymi pożar pod Mławą.

Cała wieś padła ofiarą płomieni.

Wczoraj w nocy we wsi Rynowo w gminie Rozwozin, w powiecie mławskim, wybuchł olbrzymi pożar.

Ogień powstał w środku wsi. W krótkim czasie płomienie przetrzuciły się na sąsiednie budynki.

Pożar strawił całkowicie 30 gospodarstw, wraz z dobytkiem. Inventarz żywy zdołano uratować, w ogniu zginęło jedynie 6 cieląt i 6 świń.

W czasie akcji ratunkowej uległy poparzeniu 3 osoby.

Straty wynoszą pół miliona zł.

Przyczyną pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Emigracja zarobkowa.

Polską emigrację zarobkową można oceniać do roku 1927 na sumę 15 000 ludzi. Rok 1927 zwiększył ją o jakieś 5—6 000.

Zarobkowy ruch wychodzący z Polski do Argentyny powstał samorzutnie. Dawne Polskie Towarzystwo Emigracyjne w roku 1911 wysłało do tego kraju specjalną delegację z p. Jordanem i kilkunastu doświadczonymi robotnikami w celu dokładnego zbadania możliwości emigracyjnych naszego robotnika rolnego na roboty sezonowe.

Wyniki badań delegacji wydały opinię ujemną: — polski robotnik sezonowy nie mógł jechać do Argentyny na okres prac na roli, gdyż cały jego dochód pożerałby powrót do kraju. Nadto silna konkurencja robotnika włoskiego więcej wykwalifikowanego do obsługi wielkich maszyn, jakimi posługują się tamtejsze wielkie rolnictwo, oraz znajomość języków wyprzedzałyby naszych z prac starych.

Życie gospodarcze

Ulgi podatkowe.

Poniżej podajemy treść okólnika Ministerstwa Skarbu, wydane-go na skutek interwencji posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem: senatora J. Rogowicza, posła E. Idzikowskiego i posła H. Bruna.

Warszawa, 8 maja 28 r.
Ministerstwo Skarbu
L. D. V. 6294/I-28.

Do
wszystkich Izb Skarbowych,
Wydziału Skarbowego Wojew.
Śląskiego oraz do wszystkich
Urzędów Skarbowych podat-
ków i opłat skarbowych.

Nazajutrz do okólnika Nr. 252 z dnia 14 marca 1928 r. L. D. V. 2409/4, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że 1-procentowa stawka może być stosowana nie tylko do obrotów przedsiębiorstw prowadzących wyłącznie handel hurtowy, lecz również do wszystkich obrotów hurtowych w rozumieniu ustępu 3 art. 7 ustawy o państwowym podatku przemysłowym oraz §-u 24 rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy. Ustalenie sumy obrotów osiągniętych z transakcyj noszących charakter handlu hurtowego należy do obowiązków komisji szacunkowych.

Równocześnie Ministerstwo Skarbu poleca Naczelnikom Urzędów Skarbowych sprawdzić, czy materiały, na podstawie których wymierzono podatek od obrotu za rok 1927 zostały należycie wykorzystane. W szczególności należy dokładnie zbadać, czy w wypadkach obliczenia wysokości obrotów na podstawie informacji ceny jednostkowe towarów zostały przyjęte w odpowiednich kwotach, oraz czy poszczególne transakcje uwiidocznione w informacjach nie były przez pomyłkę liczone podwójnie np. w wypadku posiadania informacji, dotyczących tych samych transakcyj z kolei i firmy lub z dyskonta weksli i t. p.

W razie ujawnienia jakiegokolwiek błędów przy wykorzystaniu informacji, winni Naczelnicy Urzędów Skarbowych wystąpić z odpowiednim wnioskiem do Izb Skarbowych, które jednocześnie upoważnia się do sprostowania w tych wypadkach wymiarów w drodze nadzoru.

Nadto poleca się Naczelnikom Urzędów Skarbowych bądź osobiście, bądź przy współudziale zaproszonych członków komisji szacunkowych, względnie rzeczoznawców — podług wyboru Naczelników Urzędów Skarbowych — przeprowadzić przedwstępne prowizoryczne zbadanie odwołań od wymiaru podatku od obrotu za 1927 rok i w zależności od otrzymanych wyników ograniczyć narazie egzekucję podatku do kwot, przypadających od sum obrotów prowizorycznie ustalonych, względnie w wypadkach ujawnienia zastosowania niewłaściwych stawek podatkowych — do kwot prawidłowo obliczonych. W związku z powyższym należy również odpowiednio ograniczyć i wysokość zaliczek kwartalnych na rok 1928.

Wspomnianych wyżej rzeczoznawców należy powoływać przede wszystkim z grona osób, wskazanych przez organizacje, o któ-

rych mowa w ustępie 2 art. 59 ustawy, o ile według przeświadczenia naczelników urzędów osoby te dają gwarancję lojalnej i rzeczowej współpracy.

Pozatem Ministerstwo Skarbu zwraca uwagę Naczelników Urzędów Skarbowych na uprawnienia Komisji Szacunkowych w zakresie zwalniania od podatku ubogich płatników, zawarte w końcowym ustępie art. 3 ust. o państwowym podatku przemysłowym, zarządza się co następuje:

1. Różnicę pomiędzy kwotą wymierzonego podatku od obrotu za rok 1927 względnie sumą wymiaru prowizorycznie skorygowaną w myśl ust. 3 i 4 niniejszego okólnika, a ustawowymi zaliczkami, przypisanymi na tenże rok, zezwala się uścić bez ustawowych kar za zwłokę i odsetek za odroczenie, w dwóch równych ratach, płatnych do dnia 20 maja i 15 czerwca 1928 roku włącznie.

Do terminów tych nie będzie miał zastosowania 14-dniowy termin ulgowy, przewidziany w art. 2 ust. z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 73, poz. 721).

W tych wypadkach, gdy niektóre odwołania nie zostaną prowizorycznie zbadane do dnia 20 ma-

ja, należy I ratę na poczet podatku za rok 1927 ograniczyć do wysokości połowy prawomocnie wymierzonego podatku za rok 1926, podwyższonego o 30 proc.

Nieuiszczone w całości lub częściowo kwartalne zaliczki, przypisane na rok 1927, wymienione w ust. 2 art. 56 ustawy, podlegają natychmiastowemu przymusowemu ściąganiu wraz z karami za zwłokę, licząc od ustawowych terminów płatności, oraz z ewentualnymi kosztami egzekucyjnymi z wyjątkiem oczywistych kwot zaliczek, co do których zostały już poprzednio przyznane ulgi w postaci rozłożenia na raty względnie odroczenia terminów płatności.

II. Odracza się również terminy płatności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za I i II kwartał 1928 roku, a mianowicie: zaliczka za I kwartał winna być uiszczona do 15 lipca 1928 r. włącznie — za drugi zaś kwartał — do 15 sierpnia br. włącznie.

Do terminów tych również nie ma zastosowania 14-dniowy ulgowy termin, o którym była wyżej mowa pod punktem I.

Niedotrzymanie któregokolwiek z terminów, oznaczonych w punktach I i II niniejszego okólnika, pociąga za sobą pozbawienie ulg i natychmiastowe przymusowe pobranie zalegających kwot wraz z karami za zwłokę, licząc od ustawowych terminów ich płatności, oraz z ewentualnymi kosztami egzekucyjnymi.

Minister Skarbu: (—) Czechowicz.

3. Zjazd uchwala, że ekspozyty rzemieślnicze będą wystawiane branżowo, a nie regionalnie;
4. Zjazd uchwala, aby Izby Rzemieślnicze i Zjednoczenie Związku Cechów Rzemieślniczych Ziem Zachodnich wysłało delegację do Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, celem osiągnięcia kredytu na umożliwienie rzemiosłu wzięcia udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej;
5. Zjazd uchylał się z pod powyższych uchwał.

Ponadto uchwalili Zjazd następującą rezolucję:

Zjazd przedstawiciele rzemiosła w dniu 18 czerwca 1928 r. w gmachu Powszechnej Wystawy Krajowej zwraca się do Rządu w szczególności do Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Skarbu ze stanowczą prośbą o udzielenie rzemiosłu całej Polski subwencji w wysokości 200 tysięcy złotych na ułatwienie rzemiosłu wzięcia udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej. Zjazd doceniając w zupełności znaczenie rzemiosła na Powszechnej Wystawie Krajowej sądzi, że powyższą kwotę powinno rzemiosło otrzymać, bo jest ono tym stanem najbardziej obciążonym, który od Rządu dotychczas nie otrzymał. Zjazd uważa, że w interesie samego Państwa i całego społeczeństwa polskiego leży, aby rzemiosło wzięło jaknajwiększy udział w Powszechnej Wystawie Krajowej.

Obniżyć podatkowe odsetki zwłoki.

Mimo poprawy konjunktury gospodarczej w r. 1927 dochody skarbowe z tytułu odsetek zwłoki i kosztów egzekucyjnych wyniosły w tym roku 37 milionów zł.

Jest to suma bardzo poważna, jednakże nie można na tę kwestję patrzeć jedynie z punktu widzenia osiągnięcia jaknajwyższych dochodów dla państwa, lecz trzeba mieć na względzie sytuację społeczeństwa, które zmuszone było aż tak znaczną kwotę zapłacić za zaleganie z podatkami.

Wszak, jeżeli płatnik zdaje sobie sprawę z tego, że od zaległych podatków musi płacić 24 proc. rocznie, to rzeczą wykluczoną jest, by tylko przez swawolę lub niedbalstwo ociągał się on z zapłatą podatków. W istocie też w ogromnej większości wypadków płatnik u nas tylko wtedy zalega z podatkami, jeśli nie jest w stanie tych podatków zapłacić, albo też, gdy wniósł odwołanie przeciwko nad-

miernemu wymiarowi, a odwołanie to nie zostało przychylnie załatwione. Faktem jest, że odpisy nieściągalnych podatków wyniosły w roku ubiegłym przeszło 50 milj. zł., a wiadomo dobrze, że władze skarbowe niezwykle rygorystycznie postępują przy umarzaniu podatków i zezwalają na nie tylko wtedy, gdy u obywatela już nie ma do zajęcia.

Cyfry powyższe dowodzą, że zaleganie z podatkami jest tylko następstwem ciężkiego położenia płatników i dlatego absurdem jest utrzymywać nadal ogromnie wysoką stopę odsetek zwłoki po 24% rocznie. Wszak przed wojną wynosiły odsetki np. w Austrii tylko 4.67 proc. rocznie, a koszta egzekucji nie wynosiły nigdy więcej niż 4 korony.

P. minister skarbu uznał sam niedawno w Sejmie, że odsetki zwłoki są zbyt wysokie.

Jeszcze o udział rzemiosła w Powszechnej Wystawie Krajowej.

Rzemiosło, które posiada tyle niezaprzeconych walorów, wytwórczość którego zajmuje tak poważną pozycję w bilansie produkcji ogólnopolskiej, nie może zaniechać lub zaniedbać tej, jedynej w swoim rodzaju sposobności wykazania w całej pełni swych sił twórczych i swej żywotności gospodarczej.

Nie dziw też, że zainteresowanie Wystawą w szeregach rzemiosła rośnie i że dział rzemieślniczy już dziś zapowiada się pomyślnie. Najważniejszą tu rzeczą jest aby organizacja tego działu nie zawiodła i aby czynniki, do tego powołane nie zaspaly gruszek w popiele, zwa-

szeza że czas nagli.

Dla informacji i przypomnienia zamieszczamy poniżej całkowity tekst uchwał oraz rezolucji, powziętych na konferencji, odbytej z przedstawicielami rzemiosła w Poznaniu, który brzmi:

1. Rzemiosło całej Polski winno wziąć udział w Powszechnej Wystawie Krajowej;
2. Rzemiosło winno zorganizować specjalne komitety powiatowe i rzemieślnicze, które podlegać będą Zarządowi Grupy III-ciej strefy, przyczem obecni na Zjeździe reprezentanci zobowiązują się jednogłośnie zorganizować

Odrodzenie polskiej produkcji wełny.

Jak się dowiadujemy, grono osób pośród polskich hodowców owiec, reprezentantów Ministerjum Rolnictwa, tudzież sil fachowych, postawiło sobie za zadanie rozwinąć w Polsce przemysł i handel wełniany, drogą popierania owczarstwa krajowego, przez uszlachetnienie owcy polskiej, udoskonalenie typu włókniaka wełnianego i skoncentrowania produkcji wełny w instytucji stworzonej przez samych hodowców owiec. Zadaniem tej instytucji ma być powiększenie w kraju wełny, ujęcie jej w fachowe ręce, standaryzowanie typów wełny, dążenie do normowania podaży i zakupu, przez utworzenie specjalnej giełdy, popierania instytutu wełno-znawczego, szkolenie wełnoznawców oraz zaspakajanie potrzeb rynku krajowego ze specjalnym uwzględnieniem zapotrzebowania M. S. Wojsk.

Placówką tą ma być utworzona spółka akcyjna „Polskie Runo“, której akcjonariusze są polscy hodowcy owiec w 70 proc., Ministerjum Rolnictwa w 10 proc. i siły fachowe w 20 proc. „Polskie Runo“ skupiło już egzystujące większe owczarnie krajowe, gotowe do pracy i posiadające cenny materiał rozplodowy. Na czele placówki jako inicjatorzy stanęli: pp. Kazimierz Życki, Stanisław Haertle, Stefan Ossowiecki, Tadeusz Łapiński, Teofil Mueller, br. Jan Kronenberg, Stefan Katelbach i Zdzisław Horoch.

Nie popieraj polskim groszem obcych

Rzemiosło a drobny przemysł w Polsce.

Jeżeli chodzi o zobrazowanie stanu naszego przemysłu, to należy stwierdzić, iż Polska jest typowym krajem, w którym przeważają przedsiębiorstwa drobno-przemysłowe i rzemieślnicze.

Charakter ten posiadają szczególnie zachodnie dzielnice Polski, gdzie obok rozwiniętego wielkiego przemysłu rolnego: cukrowni, gorzelni, krochmalni itd. egzystują tysiące drobnych zakładów przemysłowych.

Przemysł ten rozwijał się poyniślnie przed wojną li tylko dzięki przedsiębiorczości społeczeństwa, które wbrew przeszkodom, stawianym na każdym kroku przez rząd niemiecki, potrafiło jednak przewycięzać wszelkie trudności i własną zapobiegliwość doprowadzić do polacie kraju do kwitującego rozwoju przemysłowego.

Już w połowie 19-go wieku, Marcinkowski starał się wytworzyć w Wielkopolsce zorganizowany ruch stanu średniego, lecz władze niemieckie zwalczały go wszelkim sposobem, gdyż widziały w konsolidacji mieszczaństwa niebezpieczeństwo polityczne. To też usiłowania Marcinkowskiego nie mogły dać spodziewanych wyników. Jeżeli zaś weźmiemy dane cyfrowe za rok 1907, w którym to roku posiadamy statystykę dla wszystkich dzielnic, to okaże się, że w Poznańskim, przemysł wielki (ponad 50 robotników) stanowił 22,5 proc. według liczby zatrudnionych pracowników, średni (6—50) 26,7 proc., a drobny (1—5) 50,8 proc., czyli że średni i drobny przemysł stanowiły razem 77,5 proc. całego przemysłu. W Małopolsce 1902 r. było przedsiębiorstw zatrudniających powyżej 20 robotników powyżej 24 proc., zakładów przemysłowych średnich (od 6—10 rob.) 10 proc., a małych (od 1—5 rob.) 66 proc., czyli razem 76 proc. Jedynie na terenie byłego Królestwa Kongresowego, wobec powstania wielkiego przemysłu, dzięki protekcyjizmowi celnemu, cyfry te są zgola inne. Zakładów posiadających poniżej 20 robotników było zależnie od liczby zatrudnionych pracowników tylko 5,4 proc., od 21—50 proc. 9,6 proc., pozostała zaś ilość stanowiły zakłady wielkoprzemysłowe. Cyfry te jednak nie świadczą zgola o tak małej, i jakby na pozór się wydawało, ilości średnich i drobnych warsztatów pracy, gdyż nie byli brani pod uwagę rzemieślnicy, którzy stanowili według obliczenia p. W. Hauszylda w b. Królestwie Kongresowym 142.728 warsztatów pracy, zatrudniających 283.258 pracowników.

Obecnie jednak, po 10 latach życia gospodarczego Odrodzonej Polski, liczba warsztatów pracy drobno i średnio przemysłowych i rzemieślniczych wzrosła wprost niepomniernie.

Jakkolwiek bowiem Polska jest przeważnie krajem rolniczym, to jednak musi wytworzyć swój własny drobny i średni przemysł, któryby mógł swoją produkcją nie tylko pokryć zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, ale znaczne ilości wyrobów eksportować na rynki zagraniczne, szczególnie na Wschód.

To też we wszystkich dziedzinach naszego życia ekonomicznego da się odczuwać bardzo silne oży-

wienie, rozwój drobnego i średnio przemysłu wzrasta bardzo silnie. Rzecz zrozumiała, iż pomoc rządu wyrażająca się w coraz to bardziej wzrastających kredytach dla drobnego przemysłu i rzemiosła, skutecznie temu rozwojowi dopomaga.

Obecnie samych warsztatów drobnoprzemysłowych i rzemieślniczych mamy około 400.000, które zatrudniają do 1 miliona wykwalifikowanych pracowników, tj. bli-

sko 2 razy tyle co w wielkim przemysle. Jeżeli się te cyfry weźmie pod uwagę, to łatwo sobie zdać sprawę, że poza reminiscencjami historycznymi, zupełnie realnie biorąc te stosunki pod uwagę, doniosłość roli jaką rzemiosła i stan średni mają w Polsce do odegrania, jest olbrzymia.

Państwo jednak musi ze swej strony otoczyć je wydatną i troskliwą opieką i to zarówno finansową jak moralną, aby mogły należycie się zorganizować i przystosować do nowych powojennych warunków geograficznych i ekonomicznych.

Spółdzielczość.

Ruch spółdzielczy w Polsce, przed wojną dość słaby, wskutek tamowania go przez rządy zaboreze, po wojnie w Odrodzonej Niepodległej Rzeczypospolitej, rozwinął się i rozwija nader pomysłnie.

Warstwy ekonomiczne słabsze, których warunki zarobkowania lub wysokość dochodów pogorszyły się znacznie po wojnie, garną się do spółdzielczości, jako do jednej z dróg, wiodącej ku lepszej przyszłości. Szczególnie w ostatnich latach ruch spółdzielczy w Polsce zmógł się.

I tak w ciągu trzech lat, od 1924-27 przybyło 5.966 spółdzielni; w roku 1926 było ich 13.909; w roku zaś 1927 — 15.729 z czego 5.803 spółdzielnie kredytowe. Do spółdzielni tych należy blisko trzy miliony członków. Przyjmując pod uwagę, że do spółdzielni tych należą przeważnie członkowie, prowadzący gospodarstwa i utrzymujący rodziny, złożoną przeciętnie z 3 osób, to bez przesady rzecz można, iż prawie czwarta część 30 milionowej ludności Rzeczypospolitej korzysta z usług spółdzielni.

Spółdzielczość w państwie naszym stopniowo odbudowuje zniszczone w czasie inflacji kapitały własne i gromadzi kapitały obrotowe, pochodzące z wkładów oszczędnościowych. Praca

Przemysł młynarski w Wielkopolsce w czerwcu rb

Podaż żyta, jak i pszenicy, była na rynku krajowym dostateczna, a to wskutek stosunkowo małego popytu, spowodowanego znacznymi zapasami zboża zagranicznego. Stan ten spowodował znaczną niższą cen, ceny żyta obniżyły się z 52 zł., za q. na ca. 48 zł., a cena pszenicy z 54 zł., na ca. 51 zł.

Zbyt maki był bardzo utrudniony wskutek niskowej tendencji cen, co powodowało u odbiorców maki pewną wstrzęmiłość w zakupach w nadziei dalszego spadku cen. Trudności zbytu potęgowała jeszcze interwencja rządowa na poszczególnych rynkach przez sprzedaż maki po cenach, które nie miały uzasadnienia w położeniu rynku zbożowego i mącznego.

Ciężką sytuację w przemyśle młynarskim potęgował w miesiącu sprawozdawczym wzrastający brak kapitału obrotowego w młynach, wskutek konieczności kredytowania maki odbiorcom na coraz dłuższe terminy, które obecnie dochodzą już do 2-eh miesięcy. Sytuacja ta fatalnie odbija się zarówno w interesach młynar-

ta ma doniosłe znaczenie dla tężyzny i rozwoju życia gospodarczego kraju. Stosunki kredytowe w małych zwłaszcza miasteczkach i osadach pozostawiają jeszcze dużo do życzenia.

Są całe polacie kraju, gdzie rzemieślnicy, drobnoprzemysłowcy i kupcy od krótkoterminowych kredytów od 6 lub 8 proc. w stosunku miesięcznym. Podniesienie produkcji i eksportu wytworów przemysłowych i rzemieślniczych uzależnione jest w wielkiej mierze od pomocy kredytowej i surowcowej.

Jakkolwiek istnieje dotychczas objętych statystyką 537 spółdzielni kredytowych (196 kupieckich i 241 rzemieślniczych i przemysłowych) obsługujących drobny przemysł, rzemiosło i kupiectwo, tj. jeszcze znikoma stonkowo ilość do istotnych potrzeb stanu średniego w Polsce. Ale nie tylko spółdzielnie kredytowe musi tworzyć rzemiosło i kupiectwo, ale również spółdzielnie surowcowe, wytwórcze, przemysłowe, mieszkaniowe, handlowe, pracy itp.

Spółdzielnie te winny utworzyć swój własny Związek rewizyjny, aby zapobiec w ten sposób rozdrobieniu ich wśród wielkiej ilości spółdzielni rolniczych i innych.

Komunikaty Targu Poznańskiego.

1). Fabryka eukierków w Cincinnati reflektuje na masowy zakup w Polsce artykułów, mających służyć jako premjowe podarki w wartości od 1 do 4 zł., jak np.: bibeloty, tania biżuterja lub wisioriki, wszelkiego rodzaju nowości oraz drobne artykuły z papieru, masy, metalu, gliny, drzewa itp.

2). Dom handlowy w Kalifornji,

stwa, jak i konsumentów, ponieważ młyny, pozbawiane dostatecznego kapitału obrotowego, są zmuszone co pewien czas unieruchamiać swoje przedsiębiorstwa, dopóki za napływające należności za mąkę nie zakupią pewnej ilości zboża, jaka jest potrzebna, aby młyn mógł iść bez przerwy przez czas dłuższy, co jest warunkiem opłacalności. W takich warunkach produkcyjnych koszt przemianu znacznie wzrastają, co zwykle wpływa na cenę maki, a pozatem w niektórych wypadkach podaż maki tak się zmniejsza, że wywołuje to, choć krótkotrwałe, ale zawsze bardzo niekorzystne wzrastanie cen maki w niektórych okolicach. To też, o ile przemysł młynarski nie otrzyma znaczniejszych kredytów krótkoterminowych, o które dotąd bezskutecznie zabiega, dezorganizacja rynku mącznego będzie się stale potęgowała.

Natomiast udzielenie młynom b. dz. pruskiej potrzebnych kredytów spowoduje bezwzględnie znaczne obniżenie się cen maki wskutek zwiększenia podaży maki na rynku wewnętrznym.

4). Stowarzyszenie oświatowo-przemysłowe w Stanie Massachusetts pragnie nabyć w Polsce zabawki w charakterze etnograficznym, starannie wykonane, reprodukcje wzgl. modele chat włościańskich, budynków gospodarczych, scen ludowych, pejzażów wiejskich, chat podhalańskich, huculskich, kaszubskich, statków rybackich i t. p.

5). Dom Handlowy w Kalifornji, ostatnio okazujący wielkie zainteresowanie Polską, jako rynkiem zakupów, życzy sobie wejść w kontakt z firmami polskimi, reflektującymi na eksport następujących artykułów: ręczne koronki i hafty, klej kostny, drzewo tarte: jodła (w ładunkach okrętowych) brzoza, jesion, dąb itd., kwasy, mydła, wyroby kosmetyczne, artykuły skórzanne, oleje jadalne i wykalczki drewniane.

6). Dom Handlowy - Komisowy w Nowym Jorku, dobrze ustosunkowany z amerykańskimi odbiorcami produktów rolnych i spożywczych, pragnie nawiązać łączność z firmami polskimi, w celu objęcia sprzedaży ich artykułów na rynku tamtejszym.

7). Firma w Buffalo N. Y. reflektuje na kupno w Polsce kilkudziesięciu beczek chrzannu.

8). Importer amerykański chce nawiązać kontakt z polskimi zakładami litograficznymi, celem nabycia powiększonych noworocznych, wielkanoicznych itp. w formie pojedynczych lub składowanych kartek z bristolu, papieru czerpanego lub pergaminowego.

9). Firma amerykańska pragnie nawiązać stosunki z pp. artystami, projektującymi wzory na tkaniny drukowane.

10). Firma turecka interesuje się importem materiałów konstrukcyjnych i eksportem z Turcji orzechów i czeszków, migdałów, pistacji, rodzynków, fig, nasion, lnu, konopi i bawełny, sezamu, oliwek, oliwy, bawełny, wełny, jedwabiu surowego (soi grège), kokonów jedwabniczych, kiskek baranych solonych, futer, gumy adragant, opiumu, tytoniu.

Wszelkich bliższych informacji udziela Miejski Urząd Targu Poznańskiego, Poznań, ul. Głogowska 42.

Ruch statków „Żegluga Polskiej”

Statek „Toruń” w drodze z Gandawy do Gdyni z ładunkiem 2800 tonn tomasówki. „Katowice” przybył 6 bm. do Luleå, gdzie zabierze 2800 tonn rudy. „Kraków” czeka w Gdańsku na Westerplatte na miejsce pod węgier z przeznaczeniem do Stockholmu. „Wilno” odpłynął z Gdańska 6 bm. do Dieppe z ładunkiem 2567 tonn węgla. „Poznań” wyładowuje w Ostendzie ładunek 2095.905 m. kub. pali teleg. i 295.723 loads podkładów. „Tczew” w drodze z Gdańska do Amsterdamu z ładunkiem 330 m. kub. okrągłaków dębowych, 200 m. kub. rozpiłowanych bloków dębowych i 45 stds. desek. „Warta” przybył 6 bm. do Casablanc, gdzie zabierze około 200 tonn trawy morskiej. „Niemen” odpłynął dn. 5 bm. z Gdańska do Genui z ładunk. 4407 tonn węgla. „Gdynia” przybył z Gdyni do Visby 5 bm.

Giełda pieniężna.

Dewizy.

Warszawa, 17. 7. (A.W.) Belgja 124,20; Holandia 358,70; Nowy Jork 8,90; Paryż 34,90%; Praga 26,42; Szwajcaria 171,63; Wiedeń 125,08; Włochy 44,70%.

Waluty.

Gdańsk, 17. 7. (A.W.) Za 100 zł loco Gdańsk 57,61—57,76; przekaz na Warszawę 57,61—57,75; dolar w stosunku do złotego 8,91; za 100 guld. prywatnie 173,160—173,611.

Giełda towarowa.

Ziemiopłody.

Warszawa, 17. 7. (A.W.) Żyto kongresowe 116 ft. 45—46; pszenica 56—57; jęczmień browarowy 49—50; na kasze 44—45; owies jednolity 49—50,50; otręby żytnie 31—32. Obroty niskowe.

Na marginesie zainteresowania się Gdynią.

II.

Naród polski powinien zrobić wściekły poprostu wysilek, aby „Riviere” sopocka, której nas pozbawiła intryga szachrajów angielsko-żydowskich, skoro nie możemy jej w danych warunkach odebrać politycznie, wziąć polską skrzętnością i pracą.

Dzieje kształtują się tak w kierunku zaspokożenia pierwiastka narodowego, że nie mamy powodu wykluczać, iż kiedyś i te niewyzwolone cząsteczki ziemi naszej znajdą się w granicach Polski, pod warunkiem przechowania do owej pory charakteru narodowego.

Przedsiębiorczość polska, polski kapitał, praca i kultura, powinny się rzucić na rozdmuchanie, oraz wzmocnienie polskiego charakteru Sopotu.

Kraj powinien rzucić dziesiątki milionów w tę wielką polityczną inwestycję, która nam naprawdę zapewni posiadanie „Riviere”, przecudnego łuku nadmorskiego, sięgającego jeszcze daleko ku Gdańskowi, co najmniej do naszej starożytnej Oliwy, która do dziś zachowała trzecią część polskiej ludności.

Skandaliczna ignorancja jednak z jaką odnosilo się społeczeństwo polskie przed wojną i jeszcze podczas wojny do polskiego dziś Pomorza, musi ustać. Podnosiliśmy to już zresztą w pracy naszej pod tytułem: „O morze nasze i ziemie nasze”...

Błąd popełniony wobec kwestji gdańskiej — pisał Antoni Chołojewski w przedmowie do „Wenedy” Ludwika Stasiaka — niechaj nam służy bodaj jako źródło przestrogi na przyszłość. Sprawa, która w roku 1919 otarła się o nas w swym coprawda najważniejszym wycinku, jako sprawa gdańska, ta sprawa ołbrzymiego historycznego znaczenia, w całości swej będąca sprawą polsko-pomorską, sprawą, która w przeszłości odegrała już niemałą rolę za pierwszych Piastów i Jagiellonów, nie przestanie i w dalszej przyszłości towarzyszyć rozwijaniu się polskiej doli i niedoli.

I naród nasz nie śmie już poraz drugi stanąć w obliczu tej sprawy nieprzygotowanym tak, jak w dobie wojny światowej. Naród nasz

musi do głębin swej świadomości przejąć się sprawą gdańską. Już nie specjalista-polityk, zawodowo niejako do tego przygotowany, lecz każda jednostka z polskiego przekroju społecznego, każdy bodaj przeciętny polski inteligent, będzie musiał w przyszłości ogarnąć w całej szerokości doniosłość dla Polski kwestji pomorskiej, będzie musiał zdawać sobie dokładnie sprawę z tego, czego mamy w tym kierunku dla siebie żądać i do czego zmierzać, oraz jakimi środkami.

Nadewszystko zaś wprost warunkiem kardynalnym elementarnego wykształcenia każdego polaka, aspirującego do miana człowieka kulturalnego, będzie musiała być jaknajdokładniejsza znajomość terenu, oraz warunków, wśród jakich kwestja polsko-pomorska w przyszłości będzie się rozwijać.

Wychowanie ogółu polskiego w powyższym kierunku powinno stać się ważnym zadaniem wszystkich czynników, dbających o pomyślnie jutro naszego kraju i narodu. Nadewszystko zaś tego wielkiego dzieła wychowawczego jać się powinno państwo w postaci swej szkoły, oraz społeczeństwo w postaci takich potężnych czynników, kształcących życie, jak publicystyka, nauka, sztuka, prasa.

Połączone działanie tych czynników, zdolne przetworzyć treść całego życia społecznego, potrafi

uzdolnić nasz naród do świadomej celowej i skutecznej walki o jeden z najważniejszych warunków naszej przyszłej pomyślności, naszej chwały i potęgi — do walki o odzyskanie naszego niegdyś i należnego nam według wszelkich praw, — brzegu morskiego, odpowiadającego naszej sile i naszej potrzebie.

Trzeba sobie powiedzieć: Bez szczególnych zasług własnych odzyskaliśmy kawałek wybrzeża morskiego, od pogranicznej rzeczki Piasnicy do Sopot, który acz w składzie swej ludności w znacznej części polski, pozostawiony został na łup potomkom krzyżactwa. Teraz przygotowujmy się, aby w przyszłych szczęśliwych konstelacjach odzyskać resztę: zatokę Gdańską z Sopotami i Gdańskiem.

Sytuacja nasza jest pomimo wszystko korzystna. Siłą faktów nagromadziło się sporo siły polskiej w Gdańsku i będzie się jej gromadziło stale coraz więcej.

Zdobądźmy się jeszcze na ofiarność, odpowiadającą wielkości celu, niechaj na każdą potrzebę narodową w tych nieocenionych kończyn Ojczyzny płyną bez trudu takie same miljony, jak te, które swego czasu w lwowskich kołach finansowych, umiał uruchomić na gimnazjum polskie w Gdańsku poseł-patriota Ernest Adam i które płomiennym słowem wyczarował poeta Przybyszewski.

Trwoga wśród żydów w Moskwie.

Z Moskwy donoszą: Na przedmieściu Moskwy przy ul. Wozdwiżeńskij Zaulek nr. 17 grupa rozwydrzonych bolszewików, załatwiając porachunki z pewnym kupcem żydowskim, napadła nań w chwili, kiedy wracał do domu, uwiązała linką za szyję i po przewróceniu na ziemię, toczyła po nim ciężkie beczki.

Następnie doprowadzono kupca do płotu obok domu, tam przywiązano go i zaduszono.

Zgraja bolszewików, złożona z kilkunastu osób, wyważyła następnie drzwi do mieszkania i rozpoczęła się orgja znęcania nad jego córkami.

Nad ranem bandyci zrabowali całe mienie nieszczęśliwej rodziny i spokojnie oddalili się.

Policja sowiecka odmówiła interwencji.

Ludność żydowska w Moskwie żyje w obawie przed ewentualnymi pogromami.

ANDRZEJ LIS.

Polacy w Argentynie.

(Ciąg dalszy.)

Tutaj na obszarze 30.431 klm. kw., czyli większym aniżeli województwo poznańskie, mieszka około 70.000 mieszkańców z których 15.000 stanowią polacy i ukraincy. Największą osadę polską stanowi „Apostoles” położona nad brzegami rzeki Chimuraju (dopływ Urugwaju) dalej osiedle „Azara” nad tąże rzeką i Urugwajem, „Centro Cord” i „Brupland” u stoków gór „I-man”, oraz nad Parana „Santa Anna”.

Do roku 1911 położenie osadników tamtejszych pod względem gospodarczym dość było nieświetne, gdyż prowincja nie posiadała linii kolejowej łączącej ją ze stolicą republiki Buenos Aires — głównym centrum handlowym kraju. Obecnie Apostoles oddalone jest od najbliższej stacji kolejowej tylko o 7 klm. Odległość kolonii polskich w Missiones od Buenos Aires wynosi 36 godzin.

Zapoczątkował polskie osadnictwo w Missiones p. Lamusse, francuz z pochodzenia, gubernator prowincji. Pomoc jego i opieka nad przybyszami z Polski była tak troskliwa, że „do dziś

dnia, pisze p. M. Fularski (brozura „Polskie kolonie rolnicze w Argentynie” wydawnictwo P.T.E.) pamięć jego jest droga dla naszych rodaków z Missiones”.

Ciężkie to były początki: koloniści musieli przejść całą gehennę cierpienia i przywocy, zanim udało im się zdobyć znośne warunki egzystencji. Nie znali oni ani tutejszego życia, ani klimatu, ani języka, trzeba było mieć żelazną wolę i wytrwałość naszego chłopa, żeby to wszystko przetrzymać i zapewnić sobie wcale niezły kawałek chleba — pisze cytowany autor.

Ziemia w Missiones jest żyzna, lecz gorący klimat i wielkie doroczne posuchy, nierównomiernie opady, uporczywa walka z szarańczę, a przede wszystkim niski poziom kultury pierwszych osadników pozbawionych światłej rady znawców tutejszej gospodarki rolnej — wszystko to, przez długie lata w niesłychany sposób utrudniało naszym koloniście nauczenie się pewnej racjonalności, przystosowanej do klimatu i gleby gospodarki rolnej. Obecnie okres doświadczeń się skończył. Polacy produkują kukurydzę a na bagnach ryż. Produkcja ostatniego byłaby możliwa w szerszym zakresie, — gdyby można było z pobliskich rzek

przeprowadzić sztuczne nawodnienie odpowiednich obszarów. Brak na to kapitałów.

W niewielkich ilościach sieje się pszenicę i żyto, których zbiory ze względu na atmosferycznych nie zawsze się jednak udają. Gdzieniedzie rozwija się zyskowna hodowla pomarańczy, lecz najważniejszym produktem jest „jerba”. Produkcja tego krzewu, liście którego zastępują herbatę mieszkańcom Argentyny, Brazylji, Urugwaju i Paragwaju, rozwinięła się w Missiones dość poważnie od chwili wprowadzenia przez rząd argentyński ochrony celnej przed tańszą i masowo produkowaną „herwą” parańską.

„Jerba” daje duże dochody, choć wymaga odpowiednio troskliwej pracy. „Drzewko średniej wielkości, pisze p. Fularski, daje kilkanaście kilogramów liści, cały zaś hektar t. zw. jerbalu 1000 kilogramów, co przy obecnych cenach w Argentynie, wynoszących 60 centów za 1 kg., czyni poważną sumę 600 pezów. Niektórzy koloniści już w pierwszym roku otrzymali za zbiory 800 pezów. Plantacje stale się rozszerzają, niektórzy z polaków liczących plantacyji już w najbliższym w dalszym ciągu roku zbierali już 6.000—8.000 kg. ,

Kto powinien się kąpać.

Skwarny dzień! Upał 35 stopni — Niejeden biegnie wesoło i dobrej myśli do rzeki, by zażyć kąpiel i powraca ebery do domu. Wielu innych, którzy nie mieli zdrowego serca, przypłaciło parówkę życiem. Któż zatem może się kąpać? Wszyscy zdrowi!

Kąpiele szkodliwe są dla reumatyków, cierpiących na nerwy, dla ludzi otyłych, dla cierpiących na piersi itd. Jedyną korzyścią zimnej kąpeli lub pływania jest tylko wilczy apetyt, który bezwarunkowo musi być zaspokojony. A jaki skutek tego? — przybór na wadze. Chudną przy zimnych kąpielach tylko ci, którzy sobie wcale tego nie życzą i w których zamiarach nie jest zeszczerzenie, ci, którzy dygocą i szepcząc zębami, bez apetytu wychodzą z wody. Są to niedokrwiste, anemiczne istoty.

Niestety, w tych sprawach mówi się bardzo mało i bardzo nieszczerze. Ktoby dzisiaj występował przeciwko kąpaniu i pływaniu, naraziłby się poprostu na smieszność. Osoby grube, o ile nie mają zbyt zatłuszczonego serca, mogą brać zimne kąpiele, ale wzbronione są przytem wszelkie ekstrawagancje i karkolomności, jak skoki do wody na głowę, pływanie par force lub zawody pływackie.

Byłoby bardzo na czasie młodzież obojga płci pouczać i przestrzegać w szkołach, uczelniach i stowarzyszeniach, kto powinien i może się kąpać w zimnej wodzie, a kto nie.

Będziemy mieli tańsze wino.

Zniżka cła na wina francuskie.

W dniu 8 bm. podpisano w Warszawie protokół dodatkowy do konwencji handlowej francusko-polskiej z dnia 9 grudnia 1924 r.

Znaczenie jego polega przedewszystkiem na udzieleniu przez oba państwa wzajemnych ulg w obrocie handlowym.

Tak np. Francja przyznała nam prawo eksportu do lipca 1929 4.000 ton łomu żelaznego miesięcznie. Ponadto następujące towary polskie będą opłacały minimalne cło francuskie: wosk, miód pszczelny, mięso, wyroby koszykarskie, cynk walcowany, pył cynkowy, kapelusze i szumpy.

Polska zaś przywróciła dawne przedwojnowe cło na wina winogronowe o zawartości do 15 proc. alkoholu, oraz na wina musujące.

Oprócz tego przyznaliśmy francuzom większy kontyngent towarów zabronionych do przywozu. Mamy więc drugi wypadek odstąpienia od rygoru walozyzacyjnego.

O ile idzie o charakterystykę obrotów handlowych polsko-francuskich, to warto zaznaczyć, że import z Francji przewyższał eksport. Sprowadzamy bowiem towarów z Francji za 216 milj. zł, podczas gdy eksport nasz do Francji nie przekroczył 42 milj. zł.

Dla rozwoju małych gospodarstw, jakiemu są prawie wszystkie majątki polaków, dla skutecznej konkurencji z właścicielami wielkich tysięcy hektarów liczących plantacyji już w najbliższej przyszłości konieczną rzeczą jest organizacja współczesnej sprzedaży tego produktu.

Prawie cała ludność polska Missiones — to rolnicy. Nieliczni tylko z polaków zajmują się handlem i rzemiosłem. Rzemieślnik tamtejszy coraz trudniej znosi konkurencję z wyrobami przemysłami Buenos Aires. W całym Missiones przemysł we właściwym tego słowa znaczeniu nie istnieje.

Jednakże stale i szybko napływająca ludność, oraz możliwości wykorzystania niezmiernych sił węgla białego pozwalają mniemać, że w najbliższej przyszłości rozwinię się przemysł narzędzi i przetworów rolniczych.

Dziś widoki pracy dla naszego robotnika rolnego uległy niewielkiej zmianie na korzyść. Dotychczasowe wychodźstwo powojenne jedynie częściowo pracuje na sezonowych robotach rolnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy;
Dziś: Środa, Szymonowi.
Jutro: Czwartek, Wincentemu.
 Wschód słońca godz. 4 m. 1
 Zach. godz. 8 m. 10.
 Wschód księżycy godz. 6 m. 18.
 Zachód godz. 9 m. 56

— **CZYTELNIA** ul. Lipowa 28 — otwarta w dni powszednie od godz. 5—8; w niedziele i święta od godz. 4—7.
 — **CZYTELNIA** ul. Wisłana 3 — otwarta codziennie od godz. 5½—8
 — **BIBLIOTEKA** M. Tarpno (szkoła) — otwarta w niedziele (po nabożeństwie) od g. 11—1.
 — **PORADNIA PRZECIW-JAGLI-** (ZA, przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 w południe. Poradę udziela się bezpłatnie.
 — **BEZPŁATNA PORADNIA DLA PŁUCNO-CHORYCH** przy ul. ks. Budkiewicza 27, czynna we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 2—3. Porady lekarskie udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarcowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godziny 1—4.
 — **STACJA OPIEKI NAD MATKA I DZIECKIEM**, przy ul. ks. Budkiewicza 26, parter na prawo, udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym.
 Opiekunka zdrowia udziela informacji codziennie od godz. 3—5 popołudniu. Oględziny lekarskie dla matek z dziećmi w poniedziałki i piątki od godz. 3 do 5, dla kobiet ciężarnych w środy od godz. 3—5.
 — **PORADNIA RADJOAMATORSKA** otwarta codziennie od godz. 16—18 w firmie Standard-Radjo, Plac 23 Stycznia 23.

*

Srebrne gody.

Państwo Jankowscy, zamieszkali przy ul. Pańskiej 8, obchodzą dzisiaj 25-lecie wspólnego pożycia małżeńskiego. P. Jankowski, właściciel domu — znany jest w Grudziądzu jako dobry obywatel. „Szczęście Boże” szczęśliwej parze.

Krzyżowa droga do miejsca wytechnienia.

Przebieg gruzdzianin — nie żaden radca miejski z własnym samochodem czy innym wehikulą — udając się do Rudnika, jest zmuszony korzystać za 60 groszy z magistrackiego autobusu. Autobusem takim zwykle do celu można dobić, ale w jakim stanie? Prosimy sobie — szanowni panowie radcowie przedstawić wóz, przeznaczony na szesnaście osób, a naładowany przeciętnie 25 pasażerami, odrobnie dzieci i setną pakunków. Jeden wóz posiada po obu stronach szybki do otwierania, ale w drugim znajduję się tylko mała szybka, do odsuwania, tak, że wróbel przez nią wyleci, ale wronie będzie to już trudno. Prosimy sobie dalej przedstawić 30 stopni w cieniu na powietrzu i wywnioskować, wiele znajduje się w tak hermetycznie zamkniętym autobusie? Żeby tę lamigłówek rozwiązać, radzimy pp. rajcom choćby w przepi-sowej liczbie 16 osób zrobić taką turę do Rudnika i z powrotem. Taka wspólna przejeżdża nauczyłaby p. p. radców, że przeciętny gruzdzianin (gruzdzianka też) czuje się w takim autobusie jak śledź, wyjęty z wody, skopany, zgniciony i rzucony na pustynny piasek Sahary.
 A zapobiec temu tak łatwo! Wzstarczy wstawić szybki do odsuwania, lub gdyby to sprawiło trudności, szybki wyjąć a dać firanki do opuszczania i podnoszenia. W ten sposób do autobusu nietylko będzie miało dostęp powietrze, ale i uchroni siedzących przed słońcem (można to też zaprowadzić w wozach tramwajowych).

To jeszcze nie wszystko. Są i inne

momenta: Naprzykład w jednym autobusie znajduje się konduktor, a w drugim funkcję tę spełnia szofer. Należy za bilet odbiera się od publiczności, gdy ta już znajduje się w autobusie. Biedny ten konduktor — biedni ci pasażerowie. Do tego marnuje się czas i konduktor zabiera niepotrzebnie miejsce w wozie. Czy nie prościej sprzedawać bilety numerowane w Grudziądzu i w Rudniku przy przystankach autobusów i to w ograniczonej ilości? Nikt nie będzie się pechał, nikt do nikogo miał żadnych pretensyj. Sofier odbierze bilety przy wejściu do autobusu i wpuści ograniczoną ilość pasażerów, tak, że jazda będzie możliwa.

Dziwna jest jeszcze zachłanność Magistratu na zarobek czy też obawa przed konkurencją, dość, że — jak się dowiadujemy — utrudnia się czy nawet wogóle zabranie się kursowania na linii Grudziądz-Rudnik niemagistrackim autobusem. Gdyby tak było w istocie, byłoby to niepotrzebne zniechęcanie się nad publicznością i monopolizowanie w swem ręku poważnych zarobków.

Sądymy, że za te grube pieniądze, które Magistrat zbiera za jazdę, należy się trochę więcej wygód dla publiczności. Jot.

Z życia naszych Towarzystw

(rt) **Tow. Właścicieli Nieruchomości** w Grudziądzu zawiadamia wszystkich właścicieli, którzy starali się o pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego, ażeby zgłosili się do skarbnika p. Szulca, Toruńska 7, dziś w środę 18 lipca, do godziny 4-tej popoł. celem złożenia potrzebnych informacji. Zarz.

Wolna trybuna.

Tragedja mieszkaniowa.

Szanowny Panie Redaktorze! Raczy Pan Redaktor łaskawie przyjąć moją prośbę i zamieścić poniższy wiarogodny opis mego oplakanego losu.

W dniu 29 maja br. zostałam wydalona przez eksmisję wraz z meblami i małym dzieckiem do takiego pomieszczenia, że można je nazwać chlebem, przy ulicy Chelmińskiej nr. 52, u p. Murawskiego, który żąda za to jeszcze 15 zł miesięcznie.

Jestem bezrobotną a magistrat rzekomo miał udzielić mieszkania dla bezrobotnych, lecz mnie to jednak nie spotkało.

Stawiłam zażalenie i wniosek o przydzielenie mi jakiegokolwiek pomieszczenia, lecz i wszelkie starania żadnego skutku nie odniosły.

Dziecko moje jest chore, gdyż w takich stosunkach nie może mieć zdrowia i będę zmuszona znaleźć mu przytułek w szpitalu miejskim.

Jestem mieszkanką miasta Grudziądza od roku 1920, jednak dla mnie mieszkania niema. Gdybym miała do dyspozycji tysiące, nie miałabym potrzeby udawać się do władzy o pomieszczenie, lecz, że ich nie mam i nie posiadam, zmuszona jestem udawać się niej. Jeden z pierwszych obywateli miasta Grudziądza wprost w nieludzki sposób żąda za puste kąty biurowe 2.400 zł rocznie oprócz remontu, takiej sumy zapłacić nie jestem w stanie, — skoro niema funduszu, choćby na zaspokojenie codziennych potrzeb.

Z poważaniem

H. St.

Przyp. Red. Może władze zainteresują się losem tej nieszczęśliwej kobiety i w jakikolwiek sposób jej dopomogą.

Odpowiedź p. Strzeleckiego.

W tych dniach w kilku poważniejszych pismach, ukazała się o mnie wzmianka, która niezupełnie ściśle odpowiada rzeczywistości, wobec czego, racz Szan. Panie Redaktorze nieodm-

wić umieszczenia na lamach swojego poczytnego pisma — następującego sprostowania:

1) O artykule w nr-ze 169 „Kurjera Polskiego” z notatką o mojej działalności w Hurtowni nr. 67, dowiedziałem się dopiero w kilka dni po jego ukazaniu się, i mimo, że zupełnie bez przesady oceniona była moja praca, niemniej jednak z nikim o sobie nie rozmawiałem, a jedynie w końcu marca czy na początku kwietnia rb. udzieliłem informacji jakiemuś korespondentowi, lecz tylko o organizacji agend D.P.M.S.

2) Przyznaję, że artykuł ten wyszedł zupełnie nie w porę i sam go chciałem odpowiednio — co do mojej osoby — sprostować, gdy tymczasem nagły wyjazd w sprawie posady nie pozwolił mi na to, a gdy dnia 9 bm. powróciłem, zastałem już w kilku pismach nadesłanych mi niewiem przez kogo — artykułki o sobie.

3) Zawieszony byłem nie dn. 12. V. — a dn. 22 maja, a zwolniony dn. 5 czerwca rb.

4) Nigdy ani jednego grosza za cały czas mojego urzędowania w kasie nie brakowało, mimo, że za ten czas przeszło przez moje ręce około 3 milj. zł gotówki, a jeżeli kiedykolwiek omyłkowo był drobny minus — to natychmiast pokrywałem go z własnej kieszeni tak, że wszystkie a niespodziewa-

PIWO GRODZISKIE

(prawie bez alkoholu)
 jest napojem zdrowotnym, idealnie gasi pragnienie, rozbudza apetyt i nie wywołuje otyłości —

zalecane powagi lekarskie rekonwalescentom i cierpiącym na żołądek, niestrawność —

oraz cukrzyce —

jest w czasie upałów najlubiejszym napojem orzeźwiającym dla sportowców. —

PIWO GRODZISKIE

w dawnej doborowej jakości poleca i wskazuje pp. Konsumentom na żądanie najbliższe

miejsca zakupu

Esport Piwa Grodziskiego S. z o. o.

Grodzisk — Poznański.

ne rewizje jak: organów kontroli skarbowej, komisji ministerjalnej, rewizji dyrekcyjnej, Najw. Kontroli Państwa i inne — nigdy żadnego braku gotówkowego nie znalazły, a co do niedokładności i nadużycia, za które jako b. kierownik ponoszę konsekwencje — to są rzeczy przedwcześnie jeszcze publicznie roztrząsane które — proszę mi wierzyć — będą również i na mój wniosek we właściwym czasie i miejscu rozpatrzone.

Pisma — w których wyszły artykuły o mnie w imię krzywdy moralnej i jej straszliwych skutków, jaka mi się stała skutkiem wydrukowania tej wzmianki — proszę o przedruk tego sprostowania.

Racz przyjąć Szan. Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania
 (—) T. Strzelecki.

TORUŃ

♂ **BIBLIOTEKA T. C. L.** przy ul. Wysokiej 12, parter na lewo, otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11—13 i od godz. 15,30—18,30. — Filja na Jakóbskim przedm. (Lubiczka 44, part.) czynna tylko w niedziele od godz. 14—15.

♂ **KSIĄZNICA MIEJSKA IM. KOPERNIKA** (Wysoka 12. tel. 940), otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9½—12 i od 16—19½.

♂ **MUZEU MIEJSKIE** (w ratuszu) otwarte w niedziele, wtorki i piątki od godz. 11—13-tej.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy wojewody ś. p. K. Młodzianowskiego.

We wtorek dn. 17 bm. o godz. 10 przedpoł. odbyło się w kościele garnizonowym uroczyste żałobne nabożeństwo, urządzone staraniem dowódcy korpusu nr. VIII w Toruniu gen. Berbeckiego, za spokój duszy generała brygady i wojewody pomorskiego ś. p. Kazimierza Młodzianowskiego. — Na nabożeństwie obecni byli p. gene-

ral Berbecki wraz ze sztabem oficerów miejscowego garnizonu, w zastępstwie nieobecnych p. wicewojewody dr. Seydlitza — naczelnik wydz. bezp. publ. inż. Kolek, starosta krajowy dr. Wybicki, naczelnicy władz i urzędów, delegacje miejscowych organizacji społecznych, rady miejskiej, wojsko i tłumy pobożnej publiczności. W czasie nabożeństwa utwory muzyczne odegrała orkiestra wojskowa.

Zagadkowy napad na drodze.

W nocy z dn. 15 na 16 bm. został napadnięty na szosie w Górsku, pow. toruńskiego, rolnik Jan Skrzyński z Torporzyska pow. toruńskiego przez kilku nieznanymi mu napastników, którzy ubezwładniwszy Skrzyńskiego, związali mu ręce i nogi a usta zakneblowali szmatami. Tak skropowaną ofiarę, napastnicy pozostawili na środku drogi, sami zaś oddalając się, z nie zrabowali Skrzyńskiemu ani pieniędzy ani żadnych rzeczy. Leżącego tak kilka godzin Skrzyńskiego, uwolnił dopiero z przykrych wiewów przechodzący drogą kolejarz.

TUCHOLA.

Wycieczki.

Tow. Krajoznawcze w Tucholi, które zaczyna się teraz trochę, trochę ruszać, urządziła w niedzielę, 22 bm. wycieczkę do Piekla i innych miejsc pięknych borów tucholskich. Dzień przedtem, tj. w sobotę odbyło się zebranie towarzystwa w sali p. Marjanowskiego. W zebraniu wzięła udział członkowie oddziału toruńskiego, którzy tu zjadają, by wziąć udział w wycieczce. — Chór kościelny urządził wycieczkę do Miyna Racińskiego w dniu 5 sierpnia. Wycieczki chóru kościelnego cieszyły się zawsze powodzeniem, tym razem będzie zapewne tak samo.

Nowy lekarz.

Od kilku dni ordynuje w hotelu Kosińskiego dr. med. p. J. Grafka. Przyjmuje od 9—12 i 14—16. Obywatelstwo przyjmie fakt osiedlenia się nowego lekarza z wielkim zadowoleniem, — gdyż często brak było lekarza, mimo, że osiadłych tu było 3 lekarzy.

Z Tow. Ludowego w Gostycynie.

W ub. niedzielę odbyło się zebranie Tow. Lud. w sali p. Komorowskiego. Referat praktyczny o pszczołach wygłosił patron ks. prof. Nagórski. Wy-

wody prelegenta uzupełnił prezes p. Rafiński, dodając zachętę w kierunku pielęgnowania pszczoł. — Rozwój Tow. Ludowego postępuje stale. Dzięki pracy ks. prob. N. i p. Rafińskiego, rolnicy, zrzeszeni w tow. odnoszą wielkie korzyści. Nie też dziwnego, że na ostatnim zebraniu przystąpiło 15 nowych członków.

Choroza wśród dzierzyny.

Dowiadujemy się, że zdarzają się wypadki, zaraz wśród dzierzyny w borach tucholskich. W najbliższych dniach wyjdzie zarządzenie, by o każdym wypadku znalezienia padliny powiadomić starostwo, które zarządzi badanie. Ludność winna przyjąć władzy na ręce, by w ten sposób zapobiec groźnej epidemii.

Strajk robotników przy budowie koleji.

W dniu 16 bm. zastrajkowało 450 robotników zatrudnionych przy budowie koleji na odcinku Wierzchucin pow. tucholskiego. Powodem strajku jest żądanie poprawy bytu. Robotnicy bowiem pobierający dotychczas tytułem wynagrodzenia za pracę 60 gr za godzinę — domagają się podwyższenia tego wynagrodzenia do kwoty 93 grosze. Przebieg strajku spokojny.

Gniew.**Święto sportowe II/65 pp.**

W dniu 1 lipca 28 r. odbyło się w II baonie 65 pp. w Gniewie święto sportowe.

Sprzyjająca pogoda i zapowiedziane ciekawe imprezy sportowe ściągnęły na boisko w Nieponi kilkuset widzów.

Dzięki dobrej organizacji, oraz przygotowaniu zawodników do poszczególnych konkurencji, święto sportowe wypadło bardzo pięknie, a temsamem jest to dowodem, że nasi kochani żołnierze interesują się i tą wdzięczną gałęzią wyszkolenia, stawiając ją na równi z innym wyszkoleniem wojskowym.

Do bardzo efektownych momentów zaliczyć należy przede wszystkim pokazową lekcję gimnastyki, wykonaną przez 6 kompanję, gdzie skoordynowanie ruchów i wykonanie ćwiczeń posunięto do doskonałości.

Drugą, bardzo miłą a zarazem trudną, konkurencją był marsz 10 klm. drużynami z obciążeniem 16 kg. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna 2 komp. C.K.M. osiągając czas 39 min. 33 sek.

Z innych konkurencji zanotować należy bardzo dobry wynik rzutu kulą (szer. Cieślak 11 mtr. 43 cm.) i skoku wzwyż (szer. Burnicki 1 mtr. 37 cm.).

Prócz tego na zakończenie widzieliśmy piękną grę drużyn w piłkę koszykową, które pomimo że zostały niedawno rozwiązane, a już mogą śmiało stanąć do walki z drużyną o znanych warunkach.

Nader piękna a zarazem z pewną taktyką prowadzona gra pozostała w pamięci widzów mile wrażenie.

Po zawodach odbyło się wczesnie nagród sportowych przez p. gen. Trzaskę-Durskiego, w obecności komendanta garnizonu, który wyraził swe gorące życzenia pomyślnego rozwoju sportu w II/65 pp., a wręczając nagrody, życzył zawodnikom dalszej i owocnej pracy dla dobra sportu.

Wieczorem w sali p. Nowackiego teatr żołnierski odegrał dwie komedje, które jak wiele innych, dały jeszcze jeden dowód dużej pracy tej instytucji na terenie garnizonu, a zawsze licznie zebranej publiczności, wiele miłych chwil.

Na tem miejscu zaznaczyć należy, że społeczeństwo miejscowe żywo interesuje się wszelkimi imprezami urządzanymi przez tut. baon, a dało dowód tego swem licznie przybyciem na ostatnią uroczystość.

Jedynie odczuliśmy brak p. prezesa Powiatowego Kom. P.W. i W.F., który z przyczyn nam niewiadomych, na święto sportowe nie przybył i nie wysłał zastępcy.

Cała ta uroczystość naszego baonu postawiła bardzo mile wrażenie — a

znając pracę II/65 pp. w każdej dziedzinie, a w szczególności na niwie społecznej, życzymy Mu pomyślnych wyników i owocnych rezultatów, w każdym kierunku jego poczyną.

Jeden z wielu.

Wąbrzeźno.**Wielka uroczystość Br. Strzeleckiego z okazji pobudowania strzelnicy.**

W dniu 22 bm. wąbrzeskie Bractwo Strzeleckie święci wielki dzień, a mianowicie poświęcenie własnej siedziby. Z okazji tej odbędzie się na nowej strzelnicy urządzonej nowocześnie, według najnowszych technicznych wymagań, zawody strzeleckie o różnej wysokości wartości nagrody, do których bractwa nie poskapi różne organizacje, osoby prywatne a szczególnie komuny.

I tak wśród licznych nagród znajdują się trzy pierwsze w postaci złotego zegarka wartości 550 zł, następnie sztuciec na 12 osób wartości 480 zł, zegar stojący wartości 600 zł oraz wiele innych cennych nagród.

Spodziewać się należy, iż każdy brat strzelec celem zadokumentowania wspólnego braterstwa, organizacyjnie przybędzie w gościnę do naszego grodu na uroczystości, które trwać będą w dniach od 22 do 24 bm. Bractwo Strzeleckie starać się będzie, jaknajserdeczniej i jaknajgościnniej wszystkich przyjąć. Specjalna komisja urzędowa będzie na dworcu.

A więc do zobaczenia się na uroczystościach w Wąbrzeźnie.

Chełmno.**Tajemnicze zwłoki.**

W dniu 14 bm. wydobyto z jeziora w Storlusie pow. chełmińskiego zwłoki mężczyzny, zawinięte w worek. Z powodu braku jakiegokolwiek dokumentów przy zwłokach, które znajdowały się już w rozkładzie — identyczności zwłok stwierdzić nie zdołano. — Zachodzi przypuszczenie, że ma się w tym wypadku do czynienia z morderstwem. Dochodzenia policyjne prowadzone z całą energją, niewątpliwie rozwiążą ową tajemniczą zagadkę.

Lubawa.**Pożar.**

W dniu 12 bm. powstał pożar u gospodarza Stasińskiego w Nowym dworze pow. lubawskiego, pastwą którego padły dwie stodoły i wszystkie narzędzia rolnicze. Straty spowodowane pożarem, są bardzo znaczne. Przyczyna pożaru na razie nie znana.

Gdynia.**Dookoła strajku szoferów w Gdyni.**

W związku ze strajkiem szoferów, jaki trwa w Gdyni, odbyło się tam zebranie właścicieli autodozwozków, którzy oświadczyli, że z powodu obniżenia taryfy przewozowej, zmuszeni są obniżyć dotychczasowe wynagrodzenie szoferów o 50 proc. Postanowienie to właścicieli samochodów, wpłynęło na wywołanie strajku szoferów i obecnie na jego przedłużeniu.

Zakończenie strajku robotników budowlanych w Gdyni.

Strajk robotników budowlanych w Gdyni, zatrudnionych przy budowie gmachu pocztowego, został zlikwidowany przez wypłacenie zaległych należności. Przy tej sposobności zwolniono z pracy 90 robotników, ponieważ budowa jest już na ukończeniu.

Sport.**Gniazdo Sokół konny Grudziądz IV.**

W piątek dn. 13 bm. w salce p. Kellas odbyło się przy dość licznym udziale członków nadzwyczajne walne zebranie oddziału „Konnego Sokola”. Głównym punktem obrad była sprawa „przeistoczenia” dotychczasowego oddziału konnego Sokola I na samodzielne gniazdo. Zebraniu przewodniczył prezes oddziału druż. med. Grygier, podając do wiadomości, że ze strony zarządu Okr. III, wysłała inicjatywa, aby usamodzielnić dotychczasowy konny oddział Sokola I. Sprawa,

poddana pod głosowanie, przyniosła jednogłośnie uchwałę, ukonstytuowania się jako gniazda z nazwą „Sokół Konny Grudziądz IV”. Z wyborów weszli w skład zarządu druhowie jako prezes dr. med. Grygier Zygmunt, sekr. red. Markiewicz, skarbnik sekr. mag. Skowroński Franciszek (ratusz II), komendant mjr. rez. Drouet Marian, gospodarz wachm. rez. Grzeskowiak Ludwik. Zastępcami zostali druhowie: prezesa Szamski Alfons, sekr. Rysarz Antoni, komendanta wachm. rez. Kiers Antoni. Komisję rewizyjną tworzą druhowie: Sendorf-Koschnitz, Maczkowski i Morzycki. Delegatem do rady okręgowej został druż. prezes a w jego zastępstwie druż. wiceprezes. Na delegata do rady dzielnicowej wybrano również druż. prezesa dr. Grygiera, a w razie konieczności zastępstwa, wyznaczono przez prezesa członka zarządu. Nowemu gniazdu złożyli życzenia druhowie Banaszak, prezes Sokola I, Kamrowski Alojzy, prezes okr. III i Szubrych imieniem dzielnicy pomorskiej. Po omówieniu nadesłanych komunikatów, przewodniczący zamknął zebranie, życząc nowemu gniazdu jaknajlepszego rozwoju. — Czołem!

Zebranie Wisły.

Podaje się wszystkim członkom do wiadomości, iż w piątek dnia 20 lipca br. odbędzie się na sali p. Derdowskiego ul. Chełmińska, zebranie o godzinie 8-mej wiecz. Uprasza się o przybycie wszystkich członków, ze względu na wyjazd I drużyny na rozgrywki piłki nożnej w niedzielę, dnia 22 lipca br. do Tczewa, z klubem sportowym „Olympia” Tczew. Zarząd.

Bezpośrednia komunikacja Gdynia — Ameryka Południowa.

Dnia 9 września b. r. wyjeżdża z Gdyni do Ameryki Południowej parowiec oceaniczny „Krakus”, pierwszy okręt, który powiezie polskich podróżnych wprost do Brazylii i Argentyny, a zarazem pierwszy statek, który rozpocznie regularną komunikację między Gdynią a Ameryką. Pierwszy etap podróży z Gdyni do Havru potrwa 3 dni, następny z Havru do Rio de Janeiro 17 dni, tak iż nowa linja polska będzie należeć do najszybszych na tym szlaku. Po zatrzymaniu się w Hawrze wyjedzie stamtąd „Krakus” 14 września i przybędzie do Rio de Janeiro 1 października, a do Santon w stanie San Paulo 2 października, wresz-

cie 6 października zawinie w Buenos Aires.

Druga podróż z ramienia tejże linji rozpocznie się w Gdyni 21 października na parowcu „Światowid”, który przybędzie 24 października do Havru, 12 listopada do Rio de Janeiro, 17 listopada do Buenos Aires. Następny wyjazd „Krakusa” z Gdyni odbędzie się 9 grudnia, następny wyjazd „Światowida” 20 stycznia. „Krakus” jest potężnym parowcem długości 146 m, szerokości 17 m o pojemności 9800 tonn rejestrowych brutto, wraz z ładunkiem dochodzi do 13800 tonn metrycznych wagi. „Światowid” jest okrętem tych samych rozmiarów i tego samego typu. Oba okręty, na-

Z wędrowki po placu wystawowym w Toruniu.

Wiadomo, że każdy dziennikarz weźmie się nawet tam — gdzie go nie proszą. Pragnie on bowiem w pogoni za nowinkami, wygrzebać jakąś „sensację”. Nic więc dziwnego, że w czasie t. zw. „ogórków” zawędrowałem i na plac Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej. A ponieważ Wystawa ta przyczyni się niewątpliwie do podniesienia i rozgłosu naszej wojewódzkiej stolicy — przeto warto już i dziś poświęcić jej kilka słów, temwięcej, że na jej temat słyszało się tyle krytyki i uwag — być może przedwczesnych. Z prawdziwą więc ciekawością kierowałem kroki na ten plac, aby zobaczyć to „dziwo” no i może „wywęszyć” jaki „skandalik”, jakąś „sensacyjkę”.

Ponieważ jesteśmy już niemal w przededniu jej otwarcia, więc spodziewam się zdobyć „materjał”, który przetłumaczony na język dziennikarski, da w rezultacie kilkanaście złotych „wierszowego”.

Zadny „skandalików” i „sensacji”, o których nawet mówiono i na posiedzeniu Rady Miejskiej, przestępuję la-

ko laik w tym względzie, nazwać fachowco nie umię.

Postępuję parę kroków i znajduję się w głównej hali Wystawowej, — wzniesionej wedle projektu inż. architekta radcy Ulatowskiego. Hala ta przedstawia się zewnętrznie i wewnętrznie — imponująco. Wewnątrz jej, robota wre najżywotniejszym tentem życia. Widać że wszyscy pracują nad tem, aby termin otwarcia Wystawy, nie doznał nawet jednego dnia opóźnienia.

Patrząc na tę imponującą budowlę, z takim rozmachem zaprojektowaną, mimowoli ciśnię ci się na myśl uważa, że wreszcie Toruń, na wszelkiego rodzaju imprezy, będzie miał w przyszłości odpowiedni budynek i odpowiednie, a godne pomieszczenia. Tak się zaprezentuje hala w czasie Wystawy, kiedy ją przyozdobią kwiaty, kwiaty i jeszcze raz kwiaty — ocenią ci, którzy ją będą oglądać.

Mimowoli wzrok mój szuka zewnątrz i wewnątrz hali, owych „przybudówek”, które nocą, przy świetle księżyca, miano dokonywać z polecenia projektodawcy — jak o tem głośno mówiono na posiedzeniu Rady Miejskiej. Niestety — nawet przy dziennym świetle z lornetką przy oczach, nic takiego znaleźć nie mogę. Widocznie doknał tego p. radca Ulatowski do

ko laik w tym względzie, nazwać fachowco nie umię.

Postępuję parę kroków, znajduję już odpowiedź.

Piękno!
Widzę bowiem na miejscu ściętych drzew, przewspaniałe kwietne kobierce, istne pola szlachetnych róż, kwiaty różnego gatunku, koloru i odmian, piękne lilje i laury, szlachetne świerki, sadzonki drzewek ozdobnych, pawilony, altany i moc różności, których ja-

ko laik w tym względzie, nazwać fachowco nie umię.

Postępuję parę kroków i znajduję się w głównej hali Wystawowej, — wzniesionej wedle projektu inż. architekta radcy Ulatowskiego. Hala ta przedstawia się zewnętrznie i wewnętrznie — imponująco. Wewnątrz jej, robota wre najżywotniejszym tentem życia. Widać że wszyscy pracują nad tem, aby termin otwarcia Wystawy, nie doznał nawet jednego dnia opóźnienia.

Patrząc na tę imponującą budowlę, z takim rozmachem zaprojektowaną, mimowoli ciśnię ci się na myśl uważa, że wreszcie Toruń, na wszelkiego rodzaju imprezy, będzie miał w przyszłości odpowiedni budynek i odpowiednie, a godne pomieszczenia. Tak się zaprezentuje hala w czasie Wystawy, kiedy ją przyozdobią kwiaty, kwiaty i jeszcze raz kwiaty — ocenią ci, którzy ją będą oglądać.

Mimowoli wzrok mój szuka zewnątrz i wewnątrz hali, owych „przybudówek”, które nocą, przy świetle księżyca, miano dokonywać z polecenia projektodawcy — jak o tem głośno mówiono na posiedzeniu Rady Miejskiej. Niestety — nawet przy dziennym świetle z lornetką przy oczach, nic takiego znaleźć nie mogę. Widocznie doknał tego p. radca Ulatowski do

spółki z jakąś siłą wyższą — no i chyba „nie czystą”!

Ans, zobaczymy to „zobaczy” i jakąś da Radzie Miejskiej odpowiedź, specjalna w tym celu z jej łona wyłoniona komisja, a składająca się i z dyrektora... Kasy Chorych.

Przechodząc ścieżkami wśród pięknych, zielonych trawników i kwiatów — dochodzę w końcu placu Wystawowego do pawilonu leśnictwa, gdzie podobno zaprezentują nam oprócz wszelakiego drzewa, cały zoolog, z żywą, leśną zwierzyną i ptactwem.

Zobaczymy!

Ale — ale! — a gdzie się podział nasz sławny pomnik Moniuszki?

Na jego miejscu pracują nad ładnym wodotryskiem.

Robotnicy opowiadają sobie na ucho, że podobno sam Moniuszko uprosił Komitet, aby go na czas Wystawy wysłano na „kurację”, aby swoim „kiepskim” wyglądem, nie psował harmonijnego otoczenia. Również podobno bał się Moniuszko, przez swe okulary spojrzeć w oczy P. Prezydenta Rzplitej, który — jak Komitet Wystawy żywi nadzieję — przybędzie na jej otwarcie.

Już to Toruń do pomników ma takie szczęście jak p. radca Ulatowski do p. radnego Dehna. Wube.

leżące do Towarzystwa Chargeurs Réunis, pływają dotąd pod flagą francuską, lecz w ciągu czterech lat przekształci się ta linja na przedsiębiorstwo polskie.

Pierwsza podróż „Krakusa“ będzie wielkim zdarzeniem w rozwoju Gdyni, która odtąd będzie górować nad wieloma wielkimi portami Europy swoją bezpośrednią

i regularną linją południowo-amerykańską. Jest to również ważny etap w rozwoju naszego handlu morskiego, bo Brazylja i Argentyna stały się odtąd naprawdę dostępne dla Polaków i to zarówno dla naszego gotowego towaru, jak i dla emigrantów, szukających pracy i ziemi.

Walka z anginą.

Nie przywiązywano dotychczas zbyt wielkiej wagi do anginy. Wzywa się nieraz, co prawda, lekarza w takich wypadkach, lecz niewiele ma on do roboty, bada więc jedynie czy nie zachodzi obawa czegoś poważniejszego i nakazuje nie wstawać zbyt wczesnie. Właśnie dzięki takiem metodom leczenia notujemy obecnie fakt, że angina występuje coraz złośliwiej i coraz to poważniejsze pociąga za sobą skutki. Większość ludzi ma ten zwyczaj, że gdy poczuja, iż są chorzy, nie kładą się zaraz do łóżka. Co prawda, w codziennej walce o byt, nie zawsze jest możliwe rzucać wszystkie sprawy i kłaść się do łóżka. Szczególnie wrażliwi są pod tym względem sumienni robotnicy, przy urzędniczy, którzy nie chcą, by przez rządu sposobności mówiono im, że są chorzy.

Objawy anginy są następujące: dreszcze, ogólny zły stan samopoczucia, bóle w krzyżu i kończynach. Chorzy kładzie się do łóżka zazwyczaj wtedy dopiero, gdy trudności przy przełykaniu i kiedy gorączka, zazwyczaj wysoka, ścina go z nóg. Trzeba jednak wiedzieć, iż wystąpienie gorączki świadczy o ogólnem zarażeniu organizmu a wtedy mogą wystąpić łatwo przykre komplikacje anginy jak np. choroby nosa, uszu itp. Jeszcze bardziej niebezpieczne, niż zbyt późne położenie się do łóżka, jest za wczesne wstawanie w anginie, to znaczy wstanie natychmiast po ustąpieniu ostrych objawów choroby.

Wobec tego, że angina spowodować może na organizm tak poważne przykrości, niejednen lekarz występował z propozycją usunięcia migdałków z gardła. Rozumował on w ten sposób, że jak nie można dostać zapalenia ślepej kieszki po jej usunięciu, tak też nie można zachorować na anginę, jeśli się migdały usunie. Pogląd ten był bardzo niewłaściwy, gdyż migdały odgrywają bardzo ważną rolę i nie mogą być usunięte bez poważnej krzywdy dla całego organizmu. Migdały bowiem pełnią rolę gruczołów, mając

ych na celu unieszkodliwienie tych wszystkich trujących substancyj, które nasi jama ustna jest przesycona. Nowsze badania wykazały nawet, że migdały sączą pewne soki w krew, a soki te są w stanie zabijać krążące w krwi trucizny. Usuwanie więc migdałów, o ile pełnią one jeszcze swą rolę, byłoby równie szkodliwe dla organizmu człowieka, jak i usuwanie zdrowej ślepej kieszki. Jest rzeczą cie-

kawą, że zarówno po usunięciu ślepej kieszki jak migdałów, następują objawy wyraźnego tyca.

W połączeniu z anginą występuje bardzo często zapalenie ślepej kieszki. Wyjaśni to można w sposób bardzo prosty. Ludzie, którzy zapadają na ślepa kieszkę, jeszcze przed anginą mogli mieć jakiś wrzodzik, który nieczem nie dawał znać o sobie. Gdy taki człowiek zachoruje na anginę, nie czeka, aż organizm całkowicie opanuje chorobę, lecz już podczas niej zaniedbuje dietę, przyjmuje, mając gorączkę nieodpowiednie pokarmy, wreszcie zbyt wczesnie wstaje z łóżka, gdy zarazki krążą jeszcze we krwi. Właśnie skutkiem tego zachodzą choroby wtórne jak zapalenie stawów, cierpienie serca lub zapalenie ślepej kieszki.

Krążące po ciele zarazki natrafiały na ów wrzodzik, a więc na miejsce słabego oporu w organizmie i opanowały je. Dlatego trzeba zawsze pamiętać o tem, jak dalece niebezpieczna może być w swych skutkach angina.

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

TEATR MIEJSKI.

„Bitwa pod Waterloo“ po cenach niższych. W czwartek dn. 19 bm. a-fisz teatralny zapowiada świetną komedję Melchjora Lengyela p. t. „Bitwa pod Waterloo“ po cenach niższych do minimum, od 50 gr do 2 zł. Abonament ważny bezprocentowy.

Dwa wieczory Operetki Warszawskiej. W sobotę 21 i w niedzielę 22 bm. wystąpi gościnnie na naszej scenie zespół operetki warszawskiej, z Janiną Sokółowską na czele. Poza tem przyjeżdżają: świetny śpiewak J. Bedo, wodewilista Sendecki, Dowmunt i inni.

„Przyjaciółka pana ministra“ — doskonała komedja w 3-ch aktach Engla. Premjera odbędzie się w połowie przyszłego tygodnia. Reżyseruje St. Zięcikiewicz.

TEATR NA PROWINCJI.

„Bitwa pod Waterloo“ w Łasinie i w Brodnicy. W piątek 20 bm., wystąpi Teatr Miejski w Łasinie, zaś w sobotę 21 bm. w Brodnicy z doskonałą komedją Melchjora Lengyela „Bitwa pod Waterloo“.

KINO „ORZEŁ“.

Dziś premjera pt. „Miłość ubogiego młodzieńca“ (Łowca posagowy), dramat z życia sfer towarzyskich. W

rolach głównych Zuz Wernon, Włodzimierz Gajdarow, Albert Steinrück. Od piątku wyświetla się operetkę filmową pt. „Tańczący Wiedeń“, z udziałem warszawskich artystów śpiewaków.

Toruń.

TEATR POMORSKI.

Dziś, w środe, 18 bm. o godz. 8,15 wieczorem po cenach najniższych (od 20 gr. do 2,40 zł.) arcywesoła komedja Michała Bałuckiego pt. „Radey pana radey“, przyjmowani nadzwyczaj gorąco przez rozbawioną do lez publiczność, która rzesistemi oklaskami nagradzała stylową wystawę i doskonałą grę zespołu z pp. Leśniewskim (reżyserem sztuki), Bystrzyńskim, Lenczewskim, Zarembiną, Meglicką i Kamieniecką w rolach głównych.

W czwartek, 19 bm., o godz. 8,15 wieczorem poraz trzeci sensacyjna sztuka rosyjska Grigorja Ge p. t. „Kocioł Wiedźmy“, przyjęta entuzjastycznie przez premierową publiczność. W tej sztuce, fascynującej wprost widza swoją fabulą, wyreżyserowanej przez ulubieńca krakowskiej publiczności, znakomitego artystę p. L. Zbuckego, który rozpoczął występy gośenne od kapitalnej kreacji szewca-włóczęgi Owsianki, w rolach głównych wystąpią oklaskiwani gorąco pp. L. Jerzmanow-

ska, Chrzanowska, Ziełńska, Lenczewski, a wreszcie pp. Aleksy, Maciejewski i Stańczyk. Ceny miejsce od 30 gr. do 3,50 zł.

W piątek dn. 20 bm. z powodu wyjazdu do Inowrocławia — teatr nieczynny.

W sobotę, 21 bm. o godz. 8,15 wieczorem premjera arcydzieła literatury operetkowej „Polska Krew“ Oskara N odbala, znakomitego kompozytora czeskiego. Ta wspaniała operetka o wybitnie wartościowej muzyce i świetnej komedjowej akcji, przedstawiającej w sposób nader sympatyczny dzielność polskiej panny, będzie ostatnią w sezonie premjera operetkową. Reżyseruje p. Witold Zdzitowiecki, odtwórea roli głównego bohatera. Popisową kreację Haliny stworzy p. Janina Leonowicz z nieodstępny w roli wodewilowego „wesołka“ p. Balcerzaka. Klasyczną niemal postać polskiego szlagona interpretuje ulubieniec zeszłorocznych bywałców operetkowych p. Orlicz, pp. Zarembina i Ilcewicz śmiać będą iskry humoru obok p. Okszańskiej, Aleksego i Lenczewskiego. — P. Gertruda Piechotówna przygotowała malowniczą rewję polskich tańców pt. „Złote Kłosy“. Barwne dekoracje p. Kuhna i efektowne kostjumy będą ramą tego pociągającego widowiska. Orkiestrę poprowadzą p. por. Z. Grabowski. — Wobec zbliżających się urlopow szeregu sil, „Polska Krew“ ukaże się tylko kilkakrotnie.

Rozpoczęto już próby z arcydzieła Słowackiego „Złota czaszka“ i przygotowanie stylowej wystawy dekoracyjno-kostjumowej.

Kino „PAN“.

Eddie Pollo „Tajemniczy skarb“

KINO „LUX“.

„Nie w złocie szczęście“, dramt w 8 aktach i „Nowoczesny Don Kiszot“, groteska w 5 aktach. W roli głównej Harry Lloyd.

Humor.

SPORTOWCY.

Gospodarz domu skarży się: Chciałem jedno piętro odnająć pewnemu klubowi, ale członkowie klubu nie chcieli się na to mieszkanie zgodzić, ponieważ w domu niema windy, a nikt z nich nie chce chodzić po wysokich schodach...

— A cóż to za wygodny klub?

— Tutejsza sekcja turystyczna towarzystwa tatrzańskiego...

Koniec działu redakcyjnego.

Za dział reklamowy redakcja nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

KUPIJCIE WYROBY Boguna firmy C. F. MULLER i SYN BOGUSZEWÓ - POMORZE. FABRYKA POWIDEŁ BURACZANYCH MARMELAD I POWIDEŁ ŚLIWOCZNYCH ADRES TELEGRAFICZNY: „BOGUNA“ ROK ZAŁOŻ. 1881. — TELEFON I I II WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Farby olejne i wodne, wszelkie farby malarskie suche i rozrobione w pokoście, lakiery do podłóg w rozmaitych barwach, lakiery spirytusowe, pędzle w wielkim wyborze najkorzystniej w Drogerji Centralnej ul. Stara 11.

Nowość Podręcznik dla rzemiosła, zawierający zestawienie i wyjaśnienie ustaw i rozporządzeń, dotyczących rzemiosła w pytaniach i odpowiedziach, Kazimierza Barciszewskiego instruktora korporacji przemysłowych. Cena 6,00 zł. Konieczny podręcznik przy wszelkich egzaminach! O ważności wydawnictwa świadczy fakt, że wydany został nakładem Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu. Spółdzielnia Wydawnicza „Zjednoczenie“ Grudziądz ul. Mickiewicza nr. 8.

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu codzienny „Goniec Nadwiślański“ na miesiąc sierpień za 2,86 zł. — III-ci kwartał 8,58 zł. opłat pocztowych. Gońca odbierać będę przez pocztę, proszę dostarczyć pod poniższy m adresem

Imię i nazwisko: miejscowość: ulica nr.: *) Niestosowne skreślić.

Z powodu nawału pracy a zbliżając się święta Wszystkich Świętych zalecam się już teraz zamawiać grobowce i pomniki które na czas ustawione być mają. Wszelkie zamówienia zalecam skrupulatnie. Na żądania kosztorys i rysunek. J. Kostuchowski Grudziądz Tuszewska - Grobla 1. Po cenach niższych

Płachty żniwne w różnych gatunk. i wielkościach poleca po najniższych cenach Tow. Akc. „JUTA“ Poznań, ul. Fredry 1 Fabrykaworków i wyrob. jutowych Tel. 2245 i 2938. Adr. tel. Juta Poznań. VIRISAN dla mężczyzn Znakomity środek wzmacniający przy przedwczesnem osłabieniu — nieprzebyty w swem działaniu. Czerstwość i siła wraca natychmiast. 60 porcji zł. 12,50. Prospekt w załącz. Dr. Malowan i Ska, Gdańsk 453.

Materiały piśmienne Artykuły biurowe Przybory szkolne najtaniej u KURJERA INWALIDY ulica Mickiewicza 23. Ogłaszajcie w „Gońcu Nadwiślańskim“.

Kwit pocztowy. zł. gr. tytułem przedpłaty codziennego „Gońca Nadwiślańskiego“ za miesiąc sierpień — III-ci kwartał — odebrałem, co niniejszem potwierdzam. d. 1928 podpis urzędnika.

Ogłoszenie.

Z powodu przebrukowania drogi powiatowej, łączącej szosę Chelmińską z szosą Miłoleśną, zamyka się takową na odcinku czarnej drogi leśnej do szosy Chelmińskiej.

Ruch kołowy do Rudnika odbędzie się zatem szosą Radzyńską i Miłoleśną. (168a)

Miejski Urząd Policynjny.

Podaje się do wiadomości Szan. Klienteli, iż

Kuśnierz Paryski przeprowadził się z ul. Kościuszki na ul. Ogrodową 7 i przyjmuje wszelkie prace kuśnierskie z nowych futer jak również wszelkie przeróbki damskie i męskie.

Ogrodowa 7 skład kapeluszy i galanterji.

Praktykuję tylko prywatnie

Pacjentów Kasy Chorych przyjmuję tylko za odpowiednią dopłatą

E. Bienek, dentysta Grudziądz, Wybickiego 45.

PIANINA

pierwszej jakości

od zł. 2200.— do 3000.— dostarcza

także przy odpłacie do 18 mies. przy wpłacie ca. 1/3

B. Sommerfeld



Filja Grudziądz, Grobłowa 4.

Największa fabryka pianin na wschodzie. 150 robotników. Rok zał. 1905. Telefon 229.

NA RATY

miesięcznie 18 zł. pierwsza wpłata 36 zł.

„GLORIA“

NAJLEPSZY ROWER

KROMCZYŃSKI POZNAŃ Al. Marcinkowskiego 5. Obok poczty. Roczna sprzedaż przeszło 1000 rowerów.



Ządać żółtej blaszanki z czarną opaską

NISZCZY

Muchy, Komary, Mole, Mrówki, Pchły, Pluskwy, Karaluchy i wszelkie inne owady oraz ich zarodki

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednolatomowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy czestym powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: Jan Zagierski. Redaktor odpow. L. Dolński w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rekopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.

Zawiadomienie. Uprzejmie zawiadamiam, iż z dniem 1 lipca 1928 r. przejąłem skład fryzjerski dla pań i panów od p. Orzechowskiego na ul. Piekary (róg Różannej) i proszę Szan. Klientelę o dalsze poparcie mego przedsiębiorstwa. Specjalność: Ondulacja wodna oraz klejenie, farbowanie włosów, brwi i rzęs. Z poważaniem Edmund Dobruchowski, Toruń, ul. Różanna róg Piekary.

„MURZYŃKI“ dla dalszej sprzedaży po 10 i 20 groszy jako też wszelkie inne cukierki, drażetki i czekolady dla hurtowników i na dalszą od-sprzedaż oferuje „LUKULLUS“ Fabr. wyrobów cukrowych i czekolad. Bydgoszcz, Poznańska 28. Telefon 1670. Filje: Grudziądz, Grobłowa 11. Tel. 144. Poznań, Mostowa 32. Inowrocław, Gworcowa 52

Sprzedaże: Sprzedam korzystnie dębowa jadalną... Rower damski... Sprzedam tania ostrego wilka... Młode wilki... Narzędzia stolarskie... Motocykl B.S.A... Dom korzystnie... Sprzedam umeblowanie... Maszyny: szewskie... Starszego: garnarczarski... Poszukuję: od zaraz... Potrzebna: zdolna krawcowa... Potrzebna: służąca do wszelkiej... Pracowitą: uczciwą... Potrzebna: młoda zgrabna... Służąca: z dobrymi... Dziewczyna: do wszelkich prac... Poszukuję agentów: tak na gażę... Kupna: Kupię domek... Wolne posady: Czeladników... Retuszera: retuszerkę... Szofera: zupełnie trzeźwego... Browar Kuntersztyn: Tow. Akc. GRUDZIĄDZ... Chłopiec: do posyłek potrzeb... Poszukuję agentów: tak na gażę... Poszukuję: uczenicy biurowej...

Pokój umebl. od zaraz do wynajęcia... 3 pokojowe mieszkanie... 3 pokojowe mieszkanie... Ozierzawy: Wydzierżawie... Dzierżawa: 12 mórg... Poszuk. posady: Poszukuję... Poszukuję: posady dla... Pomocnik: handlowy... Samodzielny: technik... Zgubiony: weksel... Zgubioną: książeczkę... Różne: zegary, zegarki... Mieszkania: Ładnie... Pokój umebl.: w centrum... Odwołanie: Posądenie... Kawaler: w średnim wieku... PAPIER: Moritz Marchke... Mereżki: maszynowe... W. Czarna: Pracownia...